NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 139. CZWARTEK, DNIA 14-GO CZERWCA, THURSDAY, JUNE 14) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

NADZIEJA UNIKNIĘCIA STRAJKU

GOEBBELS WITANY OWACYJNIE W WARSZAWIE

Nie Boimy Się Prawdy, Lecz Kłamstwa o Niemczech — Powiedział Szef Propagandy Niemieckiej.

Warszawa, 14 czerwca. (Pr. Stow.) — Niemcy oczekują na reakcję świata „o wysiłkach w celu rozwiązania wielkich problemów chwili obecnej przy pomocy nowych metod" — powiedział wczoraj dr. Goebbels, niemiecki minister propagandy i oświecenia publicznego na odczycie w Warszawie.

Wizyta dr. Goebbelsa w Warszawie, aczkolwiek nosi charakter nieoficjalny, posiada szeroko zakreślony program. Odczyt ministra na temat zasad i postulatów nazizmu, wygłoszony w największej sali w Warszawie, wypełnił salę po brzegi doborową publicznością.

Narody europejskie, „krwawiące z tysiąca ran, są przemęczone trudnościami, oczekują z niecierpilwością pokoju, który można osiągnąć przez podanie ręki Niemcom" — mówił dalej minister.

„Narodowy socjalizm nie posiada międzynarodowej misji w znaczeniu agresywności — powiedział Goebbels, zaprzeczając mniemaniu, że celem nazistów niemieckich jest podminowanie systemów rządów innych narodów.

Mówiąc dalej o kwestji żydowskiej, minister Rzeszy oświadczył:

— Nie potrzebujemy obawiać się prawdy o Niemcach tak długo, jak długo prawda nie zostanie zniekształcona różnego rodzaju pogłoskami i kłamstwami emigrantów."

Dzisiaj Konferencja Mussolini Hitler we Włoszech.

Kanclerz Rzeszy Ma Przedstawić Mussoliniemu Nowy Pakt Współpracy.

Berlin, 14 czerwca. — Zapowiedziana od kilku dni konferencja kanclerza Hitlera z premjerem Mussolinim, odbędzie się dzisiaj w zamku Stra, znajdującym się w połowie drogi między Wenecją a Padwą. Na konferencję kanclerz Hitler udał się aeroplanem z Monachjum.

Choć wszystkim jest wiadomo, że Hitler pojechał na konferencję do Mussoliniego, to jednak prasa niemiecka ani nawet wspomnie o tem w swych artykułach, jak gdydby konferencja Mussolini - Hitler nie posiadała większego znaczenia. Cenzura niemiecka zakazała stanowczo prasie niemieckiej pisania o tej konferencji i dlatego prasa milczy.

Wczorav, w przeddzień wyjazdu Hitlera do Włoch, rząd niemiecki rozesłał do prasy zagranicznej specjalne komunikaty, zapowiadające odbywającą się dzisiaj konferencję dwóch dyktatorów. Komunikaty były datowane o jeden dzień naprzód i z dopisem, że wydano je we Włoszech. Tak wygląda, jak gdyby rządowi niemieckiemu zależało na tem, aby wszystkie wiadomości o konferecnji pochodziły z Rzymu, chcąc w ten sposób przedstawić światu, że cała inicjatywa konferencji pochodzi od Mussoliniego.

Londyn, 14 czerwca. — Tak rząd angielski, jak i wszystkie pisma angielskie są wielce zainteresowane konferencją Mussolini - Hitler. Pisma londyńskie zamieściły wczoraj dłuższe depesze swych korespondentów berlińskich, którzy twierdzą, że Hitler zaofiaruje Mussoliniemu nowy zupełnie pakt współpracy włosko - niemieckiej na zasadzie zagwarantowania niepodległości Austrji. Do paktu tego wprowadzone mają być również Węgry, czyli, że możliwe jest trójprzymierze. Prasa angielska, pisząc o tych sprawach tajemniczych, twierdzi, że jeżeli Niemcy i Włochy starać się będą zawrzeć osobny pakt i zamiast paktu czterech podpisać pakt dwóch lub trzech, rząd angielski sprzeciwi się stanowczo takim planom i pakt włosko - niemiecko - węgierski będzie zwalczał. Konferencja ma trwać trzy dni.

FRANCJA, BELGJA I CZESI NIE PŁACĄ RÓWNIEŻ DŁUGU.

Washington, D. C., 14. czerwca. — Departament stanu otrzymał wczoraj notę rządu francuskiego, który zawiadamia, że raty tegorocznej długu wojennego, której termin płatności upływa w dniu 15 czerwca, nie będzie mógł spłacić w tym roku. Francja jest winna Stanom Zjednoczonym $3,960,772,238, a suma, którą Francja ma spłacić jutro wynosi razem $82,308,312. Suma ta obejmuje raty długu zeszłorocznego, którego Francja nie zapłaciła i ratę długu tegorocznego, wynoszącego $59,000,218.

Departament stanu po otrzymaniu noty od rządu francuskiego wydał oświadczenie, w którem powiada, że rząd Stanów Zjednoczonych, przedstawiając lepsze warunki spłaty Wielkiej Brytanji, nie miał na myśli przyjmowania całego długu w naturze, lecz tylko część w naturze a w części w gotówce. Sekrł Hull twierdzi, że Stany Zjednoczone nie mogły sobie pozwolić przyjmować spłatę w naturze wszystkich rat corocznych, wynoszących ogółem $300,000,000, lecz zgodzi się przyjąć część w naturze i część w gotówce.

Wkrótce po przedstawieniu noty rządu francuskiego, w departamencie stanu zjawili się przedstawiciele Belgji i Czechosłowacji z notami swych rządów. Belgja i Czechosłowacja zawiadamiają rząd Stanów Zjednoczonych, że tak samo jak Anglja i Francja, tegorocznej raty długu wojennego spłacić nie są w stanie. Rząd Czechosłowacji tłumaczy się „trudnościami ekonomicznemi" w kraju i ofiaruje spłatę swego długu w naturze. Takich samych not o niewypłacalności departament stanu spodziewa się również z Polski, z Włoch, Łotwy, Litwy, Jugosławji, Węgier i Estonji. Jedynie Finlandja płaci stale.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Nasz burmistrz, Edward Kelly, imieniem miasta i zarządy Wystawy Światowej, wystosował wczoraj zaproszenie do Mistrza Ignacego Paderewskiego ,aby raczył przybyć na wystawę do Chicago. W zaproszeniu, które zatwierdziła rada miejska na wczorajszem posiedzeniu, mayor twierdzi, że „wizyta ta jeszcze bardziej zbliżyłaby nasze miasto do Polski." My również pragnęlibyśmy, aby zaproszenie zarządu miasta było przyjęte i aby Mistrz raczył zawitać jeszcze raz w nasze gościnne progi.

* * *

W ostatnich wyborach miejskich we Lwowie, który Ukraińcy uważają za swe miasto, do rady miejskiej nie dostał się ani jeden Ukrainiec. Może teraz Ukraińcy zrozumią, że skakać z motyką na słońce nie opłaci się. We Lwowie musi być bardzo mało Ukraińców, kiedy nie zdołali wybrać ani jednego radnego Ukraińca.

* * *

W najbliższym czasie reżyser Edward Puchalski przystąpi do nakręcania w Krakowie filmu historycznego „Obrona Częstochowy". Prawdopodobnie tłem filmu będzie klasztor Norbertanek, który bardziej przypomina Jasną Górę z okresu ks. Kordeckiego, niż obecny klasztor Jasnogórski.

* * *

W zawodach konnych o nagrodę Prezydenta w Warszawie, — „Puhar Narodów" . zdobyli Niemcy. Polacy i Francuzi zajęli drugie miejsce.— Według sportowców amerykańskich, a szczególnie tych, którzy urządzają zawody bokserskie, oddanie pierwszeństwa przeciwnikom zagranicznym równa się skandalowi, a jednak jeźdźcy polscy woleli „skandal", aniżeli „zwycięstwo amerykańskie."

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 14-go czerwca: — Św. Bazylego b. d. K.

Jutro, piątek, 15-go czerwca: —Św. Jolenty wd. i św. Wita.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:14. Zachód słońca o godz. 8:26.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pogodnie i cieplej. W piątek pogoda nieustalona, możliwy deszcz. Umiarkowany, południowo-wschodni i południowy wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11tej przed południem 69 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4-ej nad ranem, 58 stop.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jedtn złoty polski kosztuje 18 i 93 setnych centa. Bondy polskie 7-proc. $111.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ZDOBYWCY OCEANU.

Rycina obok przedstawia podobizny dwóch prawdziwych marynarzy polskich, którzy w 25-stopowej łupinie przepłynęli morza z Gdyni do New Yorku. Rycina przedstawia Andrzeja Bohomolca, porucznkia kawalerji polskiej, i Jerzego Święchowskiego, oficera polskiej floty handlowej. Święchowski był poprzednio trzecim oficerem na statku Polonja Linji Gdynia-Ameryka. Właścicielem małej łodzi "Dal", na której śmiali podróżnicy pokonali wszystkie burze i huragany na oceanie i wczoraj po południu zawinęli do portu w New Yorku, pokrywając 6,000 mil, jest porucznik Bohomolec, zaś nawigatorem w czasie całej podróży był porucznik Święchowski. Obaj podróżnicy zamierzają odbyć dalszą podróż łodzią aż do Chicago, dokąd wybrali się w roku ubiegłym i wyrazili zadowolenie, że Wystawa Światowa w Chicago przedłużona została na jeszcze jeden rok.

Do wyspy Bermudy towarzyszył obu w podróży przez ocean Jan Witkowski, lecz po przybyciu na wyspę, Witkowski powrócił do Polski. Miasto New York wraz z tamtejszą Polonją, przygotowuje królewskie przyjęcie dla prawdziwych marynarzy polskich.



Departament Marynarki Zajął Ważne Dokumenty z Katastrofy Aeroplanu.

Koroner Zmuszony Był do Oddania Papierów i Próbek.

Livingston Manor, N. Y., 14 czerwca. (Prasa Stow.) — Nie wyjawiając żadnej tajemnicy i nie mówiąc nikomu o swych zamiarach, przedstawiciele rządu federalnego z departamentu marynarki zaopiekowali się wczoraj katastrofą aeroplanu w górach Catkill, gdzie 7 osób znalazło śmierć, i zabrali część ważnych dokumentów, które znajdowały się w posiadaniu koronera powiatu Sullivan, dr. V. J. Bourke. Dokumenty znaleziono po katastrofie w bagażu Wm. A. Badera, pasażera, który zginął w katastrofie.

Oficer służby wywiadowczej z dept. marynarki zjawił się niespodziewanie przed ławą koronera, zajął ważne dokumenty i nie wyjawiwszy nawet swego nazwiska, opuścił lokal i razem ze swymi dwoma towarzyszami w samochodzie dept. marynarki, udał się w kierunku do New Yorku.

— Nie mam nic do powiedzenia — powiedział oficer, opuszczając biura koronera po dwugodzinnej konferencji z dr. Bourke.

Koroner zmuszony do zachowania tajemnicy.

Dr. Bourke po odjeździe oficera służby wywiadowczej powiedział przedstawicielom prasy, że „złożył przysięgę, iż zachowa tajemnicę" o tem, co zaszło na konferencji z przedstawicielem rządu federalnego.

— Zażądałem dokumentów osobistych od nieznanego, aby się upewnić z kim mam do czynienia i komu miałem oddać ważne dokumenty, lecz kiedy przekonałem się, że mam przed sobą przedstawiciela władzy wyższej od władzy stanowej, zmuszony zostałem do wydania dokumentów — powiedział dr. Bourke.

— Ta część sprawy katastrofy już nie należy do mnie. Papiery i butelki z jakimś tajemniczym płynem znajdują się obecnie w ręku dept. marynarki. Powiedziano mi, że dept. marynarki nie interesuje się szczegółami katastrofy po za dokumentami, które znaleziono w rozbitym aeroplanie. O znalezionych dokumentach nie zawiadomiłem dept. marynarki, ani żadnego innego urzędu federalnego czy stanowego, i nie wiem, kto wyjawił tę tajemnicę.

— Bliższych szczegółów o wizycie urzędników federalnych nie mogę wyjawić, gdyż przysiągłem do utrzymania tajemnicy."

W całej tej tajemniczej sprawie rzuca nieco światła napis, jaki znajdował się na walizce Badera, w której znaleziono dokumenty i dwie butelki z płynem wybuchowym, jak również pewien dokument, który mówił, że w walizce znajdują się „formuły i próbki płynu wybuchowego amoniuom pictrate „D" i, że zawartość jest własnością departamentu marynarki.

Bader, według twierdzenia dr. Bourke, wiózł ze sobą jeszcze jeden worek, lecz z worka nie pozostało ani śladu. Jedynie kawałki szkła znalezione w szczątkach rozbitego aeroplanu, każą przypuszczać, że w worku znajdowały się inne butelki z płynem wybuchowym. Dr. Bourke nie może jednak ustalić, czy eksplozja nastąpiła przed katastrofą aeroplanu, czy też po katastrofie.

Obecnie, po zajęciu przez władze federalne ważnych dokumentów, śledztwo w sprawie katastrofy aeroplanu i śmierci siedmiu osób w tem jednej kobiety, zmieni się na zwykłą funkcję ławy koronera.

Kompanja Autobusowa Winna Miastu $100,000.

Rada Miejska Przeciwna Obecnej Obsłudze.

Przeciwko obecnej obsłudze autobusowej i tramwajowej wystąpiła wczoraj Rada miejska i przeprowadziła ordynans podwyższający opłatę od autobusów wycieczkowych z $10 rocznie do $50 kwartalnie. — Radnym miasta nie podoba się fakt, że na każdym autobusie i tramwaju pracuje tylko jeden operator zamiast dwóch, jak być powinno.

Rada miejska postanowiła wczoraj wyeliminować podobną obsługę w całem mieście, dodając, że jedynie tylko dorożki mogą być pod nadzorem jednego kierownika. Dalej Rada miejska starać się będzie skolektować do kompanji autobusowej Chicago Motor Coach Co. sumę $100,000 należną za używanie ulic miasta.

Mimo ordynansu, na mocy którego miasto ma kolektować po $10 rocznie od każdego autobusa do tej pory ani dolara nie wpłynęło do kasy miejskiej od kompanji Chicago Motor Coach Co., jak podaje alderman Jan S. Clark, z 30ej wardy, przewodniczący komitetu finansowego. Kompanja ta otrzymała pozwolenie na zaprowadzenie obsługi autobusowej od stanowej Komisji Handlowej i twierdzi, że od wszelkich opłat miastu została uwolniona.

Burmistrz Kelly dodał, że miasto wyśle kompanji tej rachunek na $100,000 i takowy drogą nawet sądową skolektuje.

Rada miejska dalej przeprowadziła ordynans przedstawiony przez aldermana J. C. Rossa z 40ej wardy, temsamem stwierdzając fakt, iż jest przeciwna obecnej obsłudze autobusowej i tramwajowej z jednym tylko operatorem i wydała rozkaz doradcy korporacji Sextonowi, aby natychmiast powziął kroki w celu usunięcia tego niepraktycznego systemu transportacyjnego. Radni twierdzą, że obsługa taka powoduje zwiększenie się liczby wypadków, szkodzi obsłudze i tamuje ruch kołowy w mieście.

PREZYDENT ZAŻĄDAŁ NOWYCH PEŁNOMOCNICTW

Mają Powstać "Prezydenckie" Komisje Rozjemcze.

Washington, 14 czerwca. — Prezydent zażądał od kongresu nadzwyczajnego upełnomocnienia do zażegnywania groźnej sytuacji w przemyśle stalowym w kraju. Prezydent przesłał kongresowi do przyjęcia wniosek uchwały, która nakazuje rządowi wprowadzać w życie paragrafy „robotnicze", przewidziane w NRA.

Wniosek Prezydenta przewiduje upoważnienie Prezydenta do ustanowienia komisji czy komisyj przemysłowych do sądzenia wszelkich nieporozumień w przemyśle. Komisja taka czy komisje będą mocne zarządzać i przeprowadzać głosowanie wśród robotników celem stwierdzenia, czy chcą zostać w unjach kompanijnych, czy też należeć do Federacji Pracy. Decyzja takiej komisji rozjemczej ma być tak samo obowiązująca, jak decyzje federalnej komisji handlowej, i tak samo powinna być wprowadzana w życie. Prezydenta ustanawia się tu kierownikiem we wszystkich sprawach bez wyjątku i gwałcicieli jego rozporządzeń ma się karać pieniężnie nie więcej jak $1,000 lub więzieniem nie dłuższem jak jeden rok albo i jednym i drugim.

Pittsburgh, Pa., 14 czerwca. Na specjalnie zwołanej tu konwencji metalowców, blacharzy i „stalowców" odbywa się dzisiaj głosowanie w sprawie ogłoszenia strajku w przemyśle stalowym w całym kraju. Mimo braku pojednawczego nastroju, przywódcy wierza, iż da się zapobiec wybuchnięciu strajku. Zebrani w Pittsburghu spodziewają się otrzymać z Washingtonu jakąś propozycję, która będzie w stanie zapobiec strajkowi. Jednak mówi się o tem półgębkiem, żeby nikt nie słyszał.

Kiedy zapytano przywódców, jakiego rodzaju propozycja washingtońska byłaby w stanie zapobiec strajkowi, odpowiedzieli, że uznanie unji przez pracodawców.

W naszym rejonie stalowym — w Gary, Calumet i South Chicago — gotują się do strajku obie strony: kompanje i robotnicy, a jednocześnie mówi się, że jeśli w Pittsburghu uchwalą dzisiaj strajk, to zaczną wszyscy strajkować wbrew własnej woli, bo strajku nikt nie chce.

Nikt tutaj nie domaga się większych zarobków ani krótszych godzin pracy. Tylko unja chce uznania, a kompanje dotąd się zgodzić na to nie chciały.

Wiadomości z administracyjnych sfer kompanij mówią, że robotnicy nie chcą strajku, zadowoleni, że po raz pierwszy od dłuższego czasu mogą pracować i zapracować. Nie bardzo więc spieszą się z przerwaniem pracy, na którą tak długo czekali. Są to jednak robotnicy, nie należący do unji.

Uniści zachowują się inaczej. Oni żądają, żeby ich unja została uznana i wymagają od kompanij stosowania się do przepisów NRA.

Wczoraj odbyło się zebranie lokalnej unji stalowców w Gary i podobno mówiono tam nad znalezieniem jakiegoś kompromisowego wniosku, który mogłyby przyjąć stalownie. Przeciwko takiemu wnioskowi wystąpił gwałtownie organizator unijny, w którego interesie leży właśnie uzyskanie uznania dla unji, bo wtedy zacznie wszystkich organizować.

AKT BUDOWLANY PREZYDENTA ZWYCIĘŻA.

Idzie Obecnie pod Głosowanie do Senatu.

Washington, 14 czerwca. — Akt budowlany Prezydenta Roosevelta, mający na celu budowę i reparację domów mieszkalnych w całym kraju, przeszedł wczoraj w Izbie głosami 176 za wnioskiem, 19 przeciw. Bil ten idzie obecnie pod głosowanie do Senatu.

Na chłostę przywódców demokratycznych, Izba zmieniła polecenia swego komitetu bankowego i przywróciła wniosek do pierwotnej tego formy, w jakiej był przedstawiony przez administrację.

Bil ten w formie przesłanej do Senatu, przedstawia się następująco:

Pierwsze — ustanowienie korporacji gwarantującej pożyczki morgeczowe z osobnym kapitałem dwustu miljonów dolarów. Korporacja ta może gwarantować morgecze do wysokości 20 procent na reperacje lub modernizacje realności. Korporacja będzie rozporządzać również kapitałem w sumie dwóch tysięcy miljonów dolarów na gwarancję do wysokości sto procent na morgecze ciążące na istniejących lub przyszłych domach lub budynkach, zajętych jako mieszkania przez właścicieli.

Drugie — Zwiększenie funduszu Korporacji Pożyczkowej dla Właścicieli Domów (HOLC) z 2,000 miljonów do 3,500 miljonów dolarów, z którego to funduszu może być wydane $500,000,000 przez Spółki Budowlano Pożyczkowe.

Trzecie — Upoważnia zorganizowanie prywatnych, $5,000,000 krajowych stowarzyszeń morgeczowych, które będą załatwiały sprawy morgeczowe i które mogą funkcjonować w całym kraju.

Czwarte — Stworzenie korporacji federalnej oszczędnościowej i asekuracyjno-pożyczkowej, celem gwarantowania depozytów do wysokości $2,500 w Spółkach Pożyczkowo Budowlanych.

Rząd przeniesie 5,000 rodzin farmerskich.

Washington. — Jednem z najbardziej ciekawych poczynań federalnej administracji ratunkowej jest uporządkowywanie planu przeniesienia pięciu tysięcy rodzin farmerskich z posiadłości dotkniętych posuchą w Południowej Dakocie, na bardziej produktywne farmy w tym stanie. Obecnie czynione są już odpowiednie badania i pomiary. Każda z rodzin otrzyma dość ziemi, aby mogła sobie życie znośnem uczynić.

PŁYWACY, STAŃCIE DO ZAWODÓW!

Doroczne zawody dla pływaków i pływaczek pod egidą Central A. A. U. (wydział starszy) odbywać się będą od dnia 23go czerwca przez czas trwania wystawy światowej. Chcący brać udział mogą zapisywać się do przyszłej soboty, dnia 16go czerwca, włącznie.

Zawody odbywać się będą w basenie, w pobliżu mostu Swift'a, na terenie wystawy światowej, bezpłatnie dla publiczności.

Pływacy i pływaczki chcący brać udział w wielu zawodach, niechaj się zgłoszą do Williama C. Larsona, pokój nr. 605, pnr. 326 ul. W. Madison, do przyszłej soboty.

NOTATKI OSOBISTE.

W domu pp. T. W. Łagodzińskich, zam. pnr. 2335 ul. W. Thomas, odbył się wieczorek pożegnalny z okazji wyjazdu panny Olgi Łagodzińskiej do Polski na kurs harcerski ZNP. Panna O. Łagodzińska jest czynną członkinią Tow. Młoda Polska gr. 865 ZNP., hufcową Gminy 120, członkini Klubu Jordanów oraz Kółka L. D. im. Ossolińskich. Panna O. Łagodzińska otrzyma mandat od Z. P. K. L. D. w Am. na Sejm Polaków z Zagranicy. — Życzenia szczęśliwej podróży składali: p. Józef Stefanik, prez. Kółka Ossolińskich, p. Z. De Latour, podharczmistrz ZNP., p. M. Liszka, p. W. Wayne, p. M. Korczeska, p. S. Gajkowska, p. A. Urbańska, p. J. Gajkowska, R. N., p. Jan Kwiatkowski, p. J. Korczeska, p M. Fabian, p. Józef Pacyna, p. H. Moll, p. E. Walacha, p. J. Siepak, p. A. Moll, p. W. Siepak, p. J. Jarmułowicz, p. Z. Kowalski, rodzice, bracia i siostra p. Olgi Łagodzińskiej i w. in.

Przepustka jest to dokument, dający prawo wolnego wstępu.

Z So. Chicago.

W zeszły poniedziałek, dnia 4go czerwca, odbył się w Audytorjum przy 81-ej i Indiana ave., w znanej Wyższej Szkole dla dziewcząt, w oddziale „The Mercy School of Music" piękny program z okazji zakończenia kursu kilku uczennic gry fortepjanowej i jednej wyróżnionej uczennicy śpiewu dla jej nadzwyczajnego głosu, bardzo sympatycznej, młodziutkiej, p. Klaudji Irminy Urbanek, córki pp. A. Urbanek, znanych i wybitnych obywateli w South Chicago (współwłaściciela i wydawcy od wielu lat tygodnika Polonia). Audytorjum było wypełnione dobornie publicznością. Program muzyczny składał się z kompozytorów jak. Auber, Haydn, Glinka, Raff, Bach, Rimsky-Korsakow, Beethoven, Mendelsohn, Schuman, St. Saens, Paderewski i kilku kompozycyj Chopina. Rzeczy wymienionych kompozytorów, które były grane udatnie przez uczennice fortepjanu, były przeplatane śpiewem solo p. Klaudji I. Urbanek. Przepięknie każdą rzecz zaśpiewała z następujących numerów: „Pierot" Rybnera, „Homing", Del Riego, „Śpiew Nocy", Loughborough'a, „Caro Home (Rigoletto) Verdi, ta ostatnia trudna rzecz, ale tak świetnie się spisała ujęciem i zrozumieniem tej rzeczy, że oklaskom nie było końca. Później śpiewała „Meadow Lark", Gerush-Jones, „Yours is My Heart Alone" Lehar i „Prayer Perfect" Stenson. Ostatni numer był tak rzęsiście oklaskiwany przez publiczność, że p. Urbanek po zejściu ze sceny musiała się pokazać poraz wtóry na scenie.

Przemówienie wypowiedział ks. J. F. Quinn.

BIAŁOSTOCKI EKSPORT WŁÓKIENNICZY.

Z okręgu białostockiego wywieziono w ciągu marca około 52,000 kg. tkanin, wartości 245,000 zł., do Chin, Mandżurji, Syrji, Afryki Południowej i Północnej, Anglji, Iraku, Finlandji, Norwegji i Australji.— Ponadto wywieziono około 13,000 koców, wartości przeszło 23,000 zł. do Mandżurji, Afryki Południowej i Północnej, Anglji i Iraku.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Onondaga Indians were an important tribe of the Blackfeet tribe......			
2. Onomacritus was a celebrated Athenian poet....			
3. Palladium is a metallic element discovered in 1803 by Wollaston......			
4. The Palmetto tree attains a height of ten feet			
5. Palm Sunday is the first Sunday of Lent......			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z BRIGHTON PARK

Zaledwie parę tygodni dzieli nas od wycieczki, w której bierze udział cały Hufiec Gminy 139 ZNP., w liczbie przeszło 350 młodzieży harcerskiej. Wycieczka ta odbędzie się w niedzielę, dnia 8go lipca w pięknej miejscowości t. zw. „Robigus Farm."

Z młodzieżą harcerską nieodwodnie pojadą rodzice oraz sympatycy harcerstwa. Komitet wycieczki czyni energiczne przygotowania, by uczestnikom wycieczki zapewnić wszystkie możliwe udogodnienia, tak w transportacji jak i w lesie. Zabawa iście harcerska trwać będzie od wczesnego rana do późna wieczorem. Zabawy harcerskie naszej gminy są znane jako program rozmaitości. Każda niemal chwila dostarcza nam nowych rozrywek, tak, że każdy biorący udział mimowoli, po krótkim czasie nabiera przekonania, że tam gdzie młodzież harcerska, tam życie, tam wesołość. Nieznane są tu dąsy, ani kaprysy, tu panuje szczera niekłamana radość. Radość, która siłą woli udziela się każdemu przybywającemu w gronie młodzieży, tem więcej jeśli ta młodzież znajduje się w swojem żywiole tj. w lesie.

Wprawdzie niewielu ze starszych bawi się widokiem swawolnej młodzieży, szczególnie gdy ta młodzież pokrótkim pobyciu w lesie podobną jest bardziej do zwierzątka niż do człowieka, lub też przejmujemy się zgrozą na widok naszych chłopców drapujących się na najwyższe drzewa. Są to jednak rzeczy naturalne i my, starsi zapewne pod tym względem nie byliśmy lepsi, będąc w wieku młodzieńczem kiedy chęć wyładowania energji młodzieńczej popychała nas nieraz do różnej swawoli.

Młodzież harcerska naszej gminy zawsze i wszędzie zachowała się przykładnie, wierzymy że i tą razą pomimo tak wielkiej liczebności nie sprawi zawodu tak kierownikom jak i komitetowi opiekuńczemu. Wierzymy, że pomimo wyjazdu młodbieży naszej na całodzienną zabawę, to jednak zabawa ta będzie utrzymana w granicach reguł harcerskich, które nie pozwalają na nic takiego co ubliżałoby honorowi harcerza czy harcerki. A przedewszystkiem należy pamiętać o środkach ostrożności, tak w czasie transportacji jak i w lesie. Wszystkie choćby najmniejsze zadraśnięcia należy natychmiast raportować. Bądźmy zatem wszyscy dobrej myśli i czekajmy dnia, który będzie dla nas wszystkich dniem wspólnej radości. W dniu tem troski nasze zostawimy w mieście, zabierając z sobą zapas dobrego humoru (no i dosyć żywności) który z zużyjemy na łonie natury wśród niebożytych łąk i lasów.

*

Ubiegłej soboty w kościele św. Gala, na ślubnym kobiercu stanęli: p. Józef Belka, zam. pnr. 5245 So. Hermitage ave. z panną Zofją Jamrok, córką Wincentego i Anny Jamrok, zam. pnr. 5546 So. Sawyer ave. Młodej parze drużbowali: Daniel Siwicki, z panną Janiną Lepuńską; Franciszek Jamrok z panną Anną Osysko. Damą honorową była mała Małgorzata Hooker. Gody weselne odbyły się w sali Jana Wróbla.

*

Feliks Andrzejkiewicz, syn Józefa Andrzejkiewicza, zam. pnr. 4330 ul. S. Richmond, przyjechał w ubiegły poniedziałek na doroczne wakacje z Seminarjum Najśw. Marji Panny w Orchard Lake, Mich.

*

Gmina 139ta ZNP., odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39ej Place i So. Kedzie ave.

*

Jan Lisowiec, prowadzący bufet pnr. 3214 ul. W. 47ma, w ubiegły poniedziałek w nocy napadnięty został przez kilku nieznanych mu drabów, którzy nielitościwie pokiereszowali go nożami. Znajduje się w szpitalu św. Krzyża. Stan jego zdrowie jest groźny.

*

Mieczysław Jałowiec, syn pp. Władysława i Joanny Jałowiec, mieszkających pnr. 4836 So. Harding ave., przyjechał do domu rodziców na wakacje. Jest on studentem Zakładu Wychowawczego św. Bonawentury w Sturtevant, Wis., który to zakład prowadzony jest przez Ojców Franciszkanów.

*

W nadchodzącą środę wieczorem, odbędzie miesięczne posiedzenie Tow. Kadetów Polskich, grupa 1816 ZNP., w sali Jana Wróbla, przy ul. 39 Place i S. Kedzie ave.

*

Eugenjusz Pulla, syn państwa S. B. Krychowiaków, prowadzących interes pnr. 4040 S. Albany ave., ukończy w przyszłą niedzielę, dnia 17go czerwca szkołę św. Pankracego. Po wakacjach uda się na wyższe studja.

*

Wśród abiturjentów Wyższej Szkoły św. Trójcy z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników tego roku znajdują się p. Władysław S. Haraf, p. Kazimierz F. Kucharski i p. Roman J. Przybysz. Kurs, który abiturjenci ukończyli był kursem czteroletnim klasycznym. Pan Kazimierz F. Kucharski, syn p. Stanisława Kucharskiego, zam. pnr. 4449 So. Francisco ave., zdobył nagrodę pół-rocznego stypendjum, czyli pół roku nauki na Uniwersytecie Illinois. Pan Kazimierz F. Kucharski jest członkiem starszego oddziału Tow. Imienia Jezus i podskautmistrzem oddziału 465 i 466.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie miesięczne posiedzenie Placówka No. 9 W.A.P. w sali Szymona Cichonia, narożnik 40ej i S. Sacramento ave.

*

Jakób Klus, długoletni osadniż dzielnicy Brighton Park, zam. pnr. 3919 So. Kedzie ave., zaniemógł poważnie wskutek czego znajduje się w domu pod opieką lekarską.

*

Pp. Franciszek i Anna Pieczonka, spędzili kilka dni wakacyj w Grand Rapids, Mich., gdzie byli podejmowani u swych krewnych.

*

Edward Malik, syn zamożnych rolników w Millidore, Wis., spędza dwu-tygodniowe wakacje w Chicago. Jest on podejmowany u pp. Jałowiec, 4836 So. Harding ave.

*

Pani Karolina Marcianiak, zam. pnr. 2935 W. 39 Place, powróciła z kilko-tygodniowych wakacyj, które spędziła u państwa Pietrzak w Wiskonsynie.

*

P. W. Bebarski, długoletni osadnik dzielnicy Brighton Park i znany realnościowiec, rozpoczął w tych dniach pracować w biurze realnościowem p. Pawła Niske, pnr 2.555 ul. W. 47ma.

Salsaparylla jest to korzeń krzewu, rosnącego w Wirginji, używany jako środek leczniczy, wzbudzający poty i czyszczący krew.

THE OLD HOME TOWN Registered U S Patent Office By STANLEY



Rekolekcje dla Pań i Panienek w Norwood Park.

Jak poprzednich lat tak i w tym roku odbędą się w klasztorze Sióstr Zmartwychwstanek trzydniowe rekolekcja dla Pań i Panienek. Ćwiczenia te rozpoczną się już w przyszłym tygodniu, w czwartek, dnia 21go czerwca, a zakończą w niedzielę, dnia 24go.

Panie, które miały sposobność odprawienia rekolekcyj w Norwood Park najlepiej wiedzą, że uroczy ten zakątek bardzo nadaje się na takie ćwiczenia. Cała natura pomaga do oderwania myśli od kłopotów codziennego życia, a zwrócenia tychże do Bóga, do zastanowienia się nad celem życia, by tem pewniej zdążać do szczęścia, które od wieków zgotował nam Bóg.

Piękna przyroda w Norwood Park nadaje się również i na pokrzepienie sił fizycznych. — Cóż bowiem bardziej zalecane na wzmocnienie wątłych organizmów, jak nie powietrze świeże! A zatem korzystajmy z miłej sposobności i w przyszłym tygodniu udajmy się do Norwood Parku, by tam pokrzepić swe siły — fizyczne i duchowe.

Bliższych informacyj zasięgnąć można przez telefon: Newcastle 1155. Rodzice pragnący, by ich córeczki spędziły wakacje na wiejskiem powietrzu mogą takowe umieścić u Sióstr Zmartwychwstanek w Norwood Park. Także i panie przybyć mogą do tego zacisza na wakacje.

Trociczka jest to ostrosłupek z masy wonnej do kadzenia.

Z BRUNONOWA

Członkowie Tow. Imienia Jezus ze współudziałem Niewiast Różańcowych urządzają piknik w niedzielę, dnia 17go czerwca, w cenistym ogrodzie, przy 91ej ulicy i Ridgeland ave. Zbiórka piknikowiczów o godzinie 9ej rano, przy 48ej i So. Springfield ave. Wyjazd na miejsce zabawy autobusami. Pierwszy z nich odjedzie o godzinie 10ej rano. Piknik zapowiada się pod każdym względem pomyślnie.

*

Państwo Szczepan i Leonarda Andruszkiewicz, mieszkający pnr. 4416 So. Kedvale ave., zaliczają się do przedniejszych osadników dzielnicy brunonowskiej i w przyszłą niedzielę, dn. 17go czerwca, obchodzić będą dwudziestolecie swego tam zamieszkania. Były to wówczas próżne obszary ziemi chwastami zarośnięte, a dziś wspaniała placówka polska, pięknie się rozwijająca. W celu upamiętnienia tej rocznicy odbędzie się w ich rezydencji przyjęcie gości. Pani Andruszkiewicz, jest jedną z najenergiczniejszych pracowniczek dla dobra parafji jak również całej dzielnicy.

*

Przed kilkoma dniami odbyła się przedślubna zabawa urządzona dla panny Leokadji Serepuk, córki pp. Franciszka i Marji Serepuków, zam. pnr. 4744 So. Harding ave. w sali parafjalnej. Około 200 osób wzięło udział w tej zabawie. Goście życzyli pannie Leokadji powodzenia na nowej drodze życia małżeńskiego. Panna Leokadja bierze sobie za małżonka p. Jana Żołnę, politykiera i byznesistę, zam. pnr. 4732 So. Crawford ave. Ślub ich odbędzie się w niedzielę, dnia 24go czerwca, w kościele św. Brunona, o godzinie 10:30 rano.

*

Miejscowy proboszcz X. dr. Aleksy Górski, kochający młodzież, zabrał przed paru dniami dzieci z ósmej klasy do młyna p. n. „Elam's Mills" pnr. 304 So. Damen ave., gdzie mielona jest mąka według sposobu dawniejszego. Z ciekawością i z zainteresowaniem dzieci oglądały wszystkie urządzenia, a zwłaszcza kamienie, które mielą mąkę a pozatem wszelkiego gatunku kaszę. Była to prawdziwa wędrówka w celach naukowych.

*

Alumni szkoły św. Brunona wyjeżdżają w przyszłą niedzielę, dnia 17go czerwca na piknik do lasku Pułaskiego. Zbiórka o godzinie 9ej rano, przy 47ej i So. Harding ave.

*

Brunonowska drużyna piłkarska C.Y.O. pokonała swych rywali z parafji Błog. Agnieszki, punktami 13 do 4.

*

Dzieci z ósmej klasy powędrowały ponadto do fabryki narzędzi rolniczych McCormicka, gdzie pod przewodnictwem X. proboszcza Górskiego zwiedziły departament tak zwany „Twine Works", gdzie kręcą i splatają powrozy, szpagaty i dratwy. I ta wizyta była nadzwyczaj pouczająca.

*

Nietylko chłopcy lecz i dziewczęta zdolne są do gry w piłkę. Brunonowska drużyna miękkiej piłki panienek zmierzy się z drużyną dziewcząt z Pankracowa. Gra piłkarska odbędzie się juto o godzinie 7ej wieczorem. Obie drużyny należą do C.Y.O.

*

W dniu wczorajszym imieniny obchodził X. Antoni Rydecki, a dzisiaj obchodzi imieniny X. Benon Stangwiło. Życzenia wszelkiej pomyślności i długich lat zasyłają im parafjanie.

*

W najbliższą sobotę w kościele św. Brunona o godzinie 10:30 rano, odbędzie się ślub p. Edwarda Adaś, z panną Marją Czarna, córką pp. Wojciecha i Rozalji Czarnych, zam. pnr. 4943 Kildare ave.

*

Panna Janina Kwaśna, córka pp. Ludwika i Genowefy Kwaśnych, zam. pnr. 5224 So. Kolin ave, przybyła do domu rodzicielskiego z kolegjum Panny Marji z Terra Haute, Ind. na wakacje letnie.

Z okazji 15ej rocznicy zaślubin, państwo Stanisław i Agnieszka Pierzchała, podziękowali Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji.

*

W ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej św. Brunona odbył się popis dzieci z okazji zakończennia roku szkolnego, przy licznym udziale parafjan. Wykonany został obszerny program na który weszły następujące numery: powitanie przez dzieci, które przystąpiły do pierwszej Komunji św. Potem było przemówienie wypowiedziane przez I. Książkiewicz. W dalszym ciągu programu chłopcy i dziewczęta pokazali zabawę w ogrodzie. Dzieci następnie odegrały sztukę pt. „Niema zwycięstwa bez pracy", w której brali udział: A. Głowiak, J. Majorowska, E. Jasica, M. Podgórska, E. Woźniak i S. Sendziak. Tancerkami w sztuce tej były: J. Buciak, W. Drąk, M. Kamińska, H. Kluk, A. Kolbusz, Z. Kucharska, W. Łabędź, A. Matuszewska, W. Petka, R. Rostocka, G. Ryznar, W. Sieśkiewicz, A. Szyper, L. Szyper i M. Zyskowska. Nastąpił obrazek pt. „Rozmowa Chłopców", w którym brali udział: R. Wójcik, E. Klisiewicz, A. Rozek, R. Dybas, E. Zwoliński, H. Tuman, J. Krzemiński, R. Żołdak, K. Krzan, E. Putlak, R. Nowakowski i H. Brągiel. Przedstawiono sztukę p.t. „Wierność Syna". Brali udział: J. Dominik, I. Książkiewicz, E. Mazur, W. Dudczyk, A. Klasło, W. Mordawska, A. Mucha, J. Paliga, J. Aadamowicz, G. Petka, P. Szymkowski, F. Rumaniak, C. Jabłoski, W. Zdziarski, H. Kędzior, H. Brożek, E. Górak i T. Babula. Śpiew „Dolly is Sick". Wykonawcami były: L. Nowaczyk, G. Dzierwa i R. Głowiak. Potem graduanci wystąpili z ćwiczeniami z drążkami. Po nich odegrano „Klub Patrjotów." Brali udział: W. Zdziarski, H. Kendzior, T. Babula, M. Babula i E. Górak. Nastąpił z kolei „Obrazek Patrjotyczny". Brali udział: S. Mroziński i A. Skonieczna; harcerzami byli: A. Szmagalski, R. Rosławski, J. Majorczak, S. Zdziarski, S. Kaszuba, E. Cygan. Tancerkami były: A. Sobyra, J. Nykiel, L. Koralewska, D. Putlak, G. Szczygieł, S. Siuta, J. Filipek i R. Cegielska. Krakowiankami były: W. Jabłońska, L. Pierzchała, R. Myszkowska, A. Mrozińska, J. Dzierwińska, B. Paliga, A. Potwora, I. Majko, S. Serafin, F. Lesiak. Pod koniec programu był śpiew abiturjentów a po śpiewie mowę pożegnalną wypowiedział P. Szymkowski a z niespodzianką wystąpił B. Cymek. W końcu nastąpiło przemówienie X. proboszcza Górskiego i rozdanie dyplomów abiturjentom. Muzyki dostarczyli: T. Gemski i C. Gemski. Śpiewem „Boże coś Polskę" program wyczerpano. Zaszczyceni dypłomami zostali:

Chłopcy: J. Adamowicz, B. Byczkowski, J. Czachor, E. Górak, C. Jobłoński, A. Klasło, M. Marciniak, W. Pliska, S. Surdej, S. Tuligłowski, E. Buda, K. Chromik, E. Filipek, A. Gudyka, A. Jałowiec, A. Krasiński, A. Nowakowski, J. Radwan, E. Szarlej, J. Wnęk, M. Budzyn, B. Ćwiklik, C. Gemski, W. Horobik, A. Jesionowski, R. Labuda, E. Ofiara, F. Ramiak, P. Szymkowski i S. Fic.

Dziewczęta: J. Buciak, E. Jasica, A. Kolbusz, J. Majorowska, M. Podgórska, S. Sendzik, L. Szyper, L. Drąk, M. Kamińska, Z. Kucharska, A. Matuszewska, R. Ręstocka, W. Siaśkiewicz, E. Woźniak, A. Głowiak, H. Kluk, W. Łabędź, W. Petka, G. Ryznar, A. Szyper i M. Zyskowska.

Sprzedaż Kanału Chicagoskiego Wykpiona.

Washington, 14 czerwca. — Komitet Izby do spraw rzecznych i przystani, wykpił wczoraj projekt kongresmana Sabatha z Chicago, sprzedania rządowi chicagoskiego kanału za sto miljonów dolarów, lecz zaoszczedził mu jednak boleści, nie ubijając projektu natychmiast.

Na często przerywaną prośbę kongr. Sabatha o „sprawiedliwość dla Chicago", przewodniczący komitetu Mansfield, dem. z Tex., przyobiecał kongresmanowi odłożyć sprawę do dzisiaj, jeżeli zbierze się kworum, kiedy to komitet ten będzie głosował nad projektem przesłania go do wojskowego korpusu inżynierskiego, gdzie najprawdopodobniej czeka go śmierć.

ORYGINALNY PORTRET.

Gość: — Hm, i to wy malarze nazywacie sztuką, portretem?

Artysta: — Niekoniecznie, to jest tylko odbiciem pana w lustrze.

THE TUTTS By Crawford Young



Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Szczupak po Badeńsku.
Kartofle.
Zielona Fasolka z Bułeczką.
Budyń z Pomidorów.
Herbata.

Szczupak po Badeńsku.

Oczyszczonego i nasolonego szczupaka rozpłatać na pół od głowy do ogona od strony brzucha w ten sposób, aby się obydwie połowy grzbietem ze sobą trzymały. Wyjąć wszystkie ości, rozłożyć na płasko, popieprzyć i położyć na brytwannie. Posiekać drobno jedną cebulę, zrumienić ją z łyżką masła, polać tem najpierw szczupaka, a potem trzema łyżkami kwaśnej śmietany, posypać dwiema łyżkami parmezanu i łyżką tartej bułki zrumienionej z masłem, wstawić do gorącego pieca na 35-40 minut, a gdy się z wierzchu przyrumieni, położyć na półmisku i polać pozostałym sosem.

Budyń z Pomidorów.

Dziesięć pomidorów przekroić, udusić na maśle i przetrzeć przez sito. Oddzielnie kwartę kartofli ugotowanych utrzeć z łyżką masła, dodać trzy jaja surowe, szczyptę pieprzu, wymieszać z pomidorami, włożyć w formę masłem wysmarowaną i obsypaną bułką i gotować w parze lub piec w piecu. Wydając posypać po wierzchu tartym parmezanem, a w sosjerce podać sklarowane masło lub sos pomidorowy.

Na czasie.

— Cóż się z tobą dzieje. — Nie widać cię nigdzie.

— Ach obcięli mi znowu emeryturę, kazali płacić kasę chorych. Zostałem więc handlarzem mebli.

— I dużo sprzedajesz? Kupujesz?

— Kupować — to nie — ale sprzedaję — resztę swoich mebli.



NA WIELKOŚĆ OD 16 DO 44.

Anne Adams Modełko 1911.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 36 potrzeba 3½ jarda 36 calowej materji i 1⅛ jarda 5 calowej wstążki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

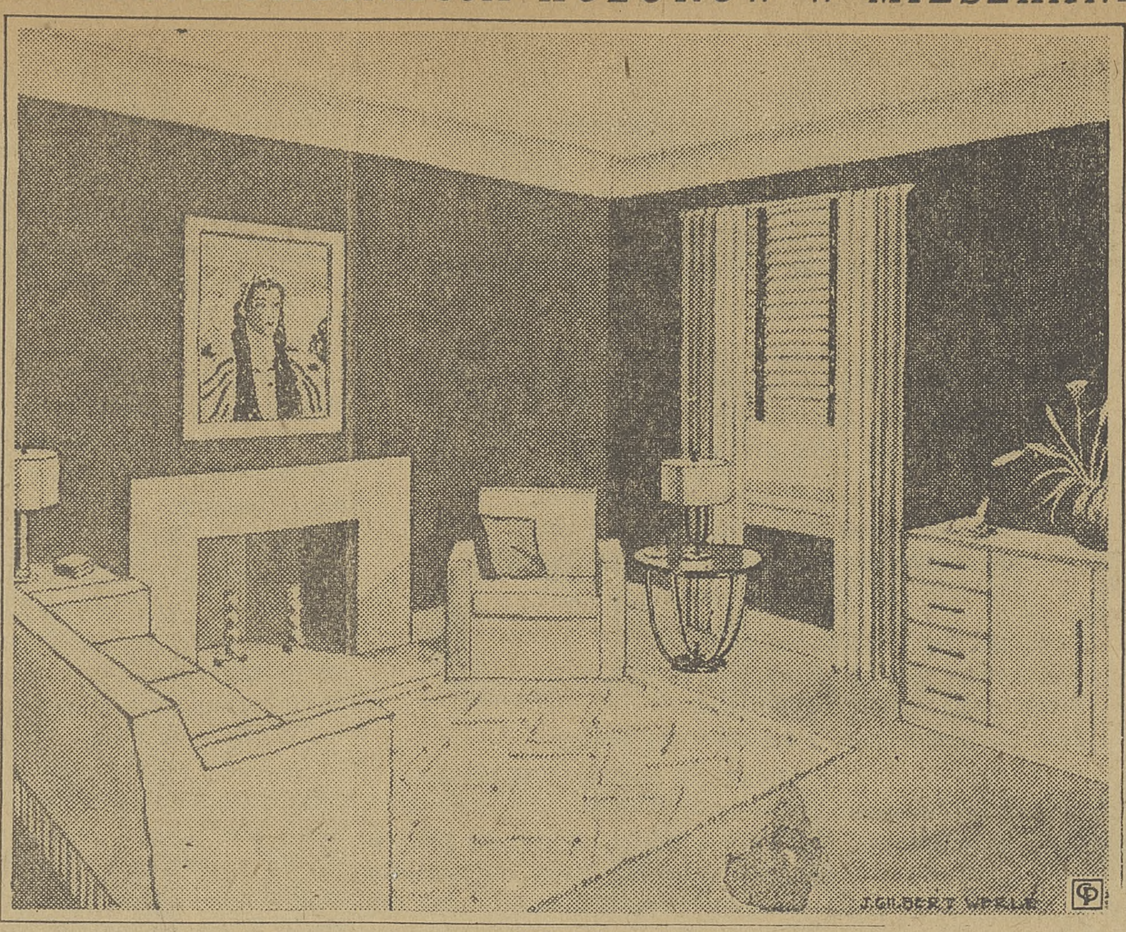
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

ŁAGODNA KOMBINACJA KOLORÓW W MIESZKANIU.



Każdy kolor jest piękny jeśli jest prawidłowo zastosowany, bo kombinacja kolorów powinna być łagodna i ciekawa. Na ilustracji powyższej widzimy pokój o bronzowo tabaczkowych ścianach, białem umeblowaniu i podłodze koloru "beige". Gdyby podłoga i ściany były w tym samym kolorze, umeblowanie to stanowiłoby wówczas monotonny nikły efekt.

Nowy Specjalista.



DR. T. OLSZONOWICZ.

Powiększyło się grono polskich dentystów w Chicago, gdyż dr. Olszonowicz założył biuro dentystyczne w United Bank Bldg., Milwaukee ave i Division ul.

Jest on wychowankiem kolegjum ks. Jezuitów p. w. św. Kanizeusza w Buffalo, N. Y., a następnie ukończył dział chirurgji dentystycznej na uniwersytecie Loyola. Przez ostatnie cztery lata pobierał specjalne kursa i praktykę w Post Graduate szpitalach w New Yorku, Detroit i Chicago, jak również przez dłuższy czas praktykował w znanym szpitalu Harpers Hospital w Detroit, Michigan.

Dr. Olszonowicz specjalizował się w chorobach i operacjach jamy ustnej i we wszelkich robotach dentystycznych.

W życiu polskich studentów brał żywy udział; założył polskie kluby studenckie w Niagara Falls i Buffalo, N. Y., był delegatem na zjazd polskich studentów w Ameryce i należy do klubu polskich alumnów przy uniwersytecie Loyola.

Troski Ojcowskie.

— Tak, moja pani! Z synami, to zawsze ma się większy kłopot. Ot, naprzykład, mój syn ma już dwadzieścia cztery lata i ciągle jeszcze jest tylko podporucznikiem, podczas gdy moja córka ma lat dwadzieścia jeden i jest już pułkownikową.

Bronzowo Biała Bawełna.



Ten praktyczny kostjum jest zrobiony z bawełnianej materji w paski bronzowo-białe. Bluzeczka i kapelusz są zrobione z bronzowego shantungu, a białe buciki ozdobione są bronzowemi sznurówkami.

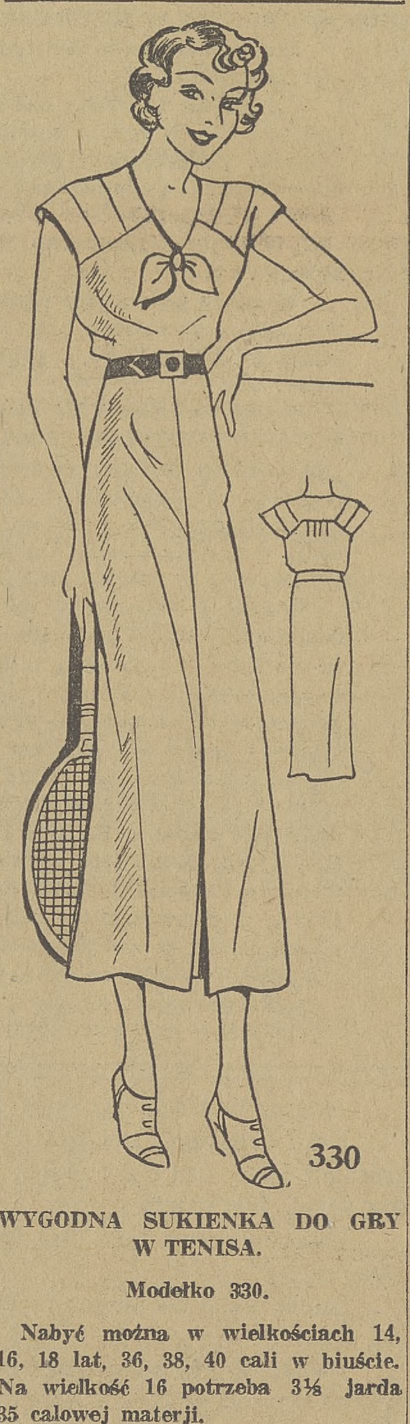
KOBIETA ZWYCIĘŻYŁA W WYBORACH NA MAYORA.

W Beaver Dam, Wis., rozegrała się zagorzała walka wyborcza, z której zwycięsko wyszła jako mayoressa tego miasta, liczącego 10,000 mieszkańców, panna Mary Spellman. Otrzymała 3,432 głosy i świetnie pobiła dotychczasowego mayora, Ray Weavera, socjalistę. Panna Spellman prawie od pół wieku pełni czynności nauczycielskie w tem mieście i nigdy nie zajmowała żadnego politycznego urzędu.

Przed pierwszym.

Profesor: Uważajcie chłopcy: idę po zakupy, mając w kieszeni 43 zł.... Z czego się śmiejesz Ściągalski?

— Koniec miesiąca i 43 złotych w kieszeni?



330

WYGODNA SUKIENKA DO GRY W TENISA.

Modełko 330.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 35 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5161 znajdziecie wzór 5x11 calowy, dwa wzory 5¼x9¼ calowe, dwa w jedną stronę i dwa w przeciwną stronę wzory po dwa 4½x5½ calowe rożki; wszelkie instrukcje do robienia "cutwork" ilustrację ściegów, ilość materji także sugiestję do zrobienia rozmaitych artykułów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....

MARZEŃ ALEJĄ.

Marzeń aleją chcę iść bez końca,
Naprzeciw cudnych stubarwnych
zórz,
Z których powstają promienie słońca,
Siejąc się światłem poprzez cień
wzdłuż.

Poprzez cień wzdłuż marzeń aleją:
Tam się przeciska promyków
krocie —
I przez gałązki cudnie się sieją,
Jak z objawienia w słonecznem
złocie.

W słonecznem złocie szeleszczą liście,
A kwiat akacyj upają wonią,
Kasztany drzewa tak uroczyście
Odziane kwiatem w wietrze się
kłonią.

W tej słodkiej woni wśród rzędów
drzew:
Ptaszki wzlatują — aby radośnie—
Zaintonować przecudny śpiew
Dla tych co marzą o pięknej
wiośnie.

Marzeń aleją w tym piękna cudzie:
Przechodniów tam się czasem
spotyka —
Lecz zdaje mi się to nie są ludzie
Bo z lic tchnie świętość, z ich słów
muzyka.

To pewnie z nieba są marzeń dusze,
Co się w marzeniach swoich
zbłąkały —
Ja jeszcze lepiej poznać ich muszę
Oby się tylko ze mną spotkały.

Bo myślę, że już znalazły one:
Tych swoich marzeń i słów siedlisko,
Bo były Bogiem tak rozmarzone —
I były nieraz tak nieba blisko.

One tak sobą pociągać mogą,
Gdy się zapragnie dążyć za niemi,
Tą promienistą do szczęścia drogą,
I chcę zapomnieć chwilę o ziemi.

Tam się o ziemi wnet zapomina,
Gdy dusza pieśnią ich zachwycona—
Tam wtenczas chyba marzeń kraina
Przez same niebo jest wymarzona.

Bo tak w tej pieśni Bożej miłości,
Dusze w zachwycie tam anieleją
I są duchami piękna radości
Chodząc w promieniach marzeń
aleją.

Aniela Mikułówna.

Pol. Koło Akademickie Zaprasza na Bal Puharowy.

Polskie Koło Akademickie czyni obecnie troskliwe przygotowania do wielkiego balu puharowego, który się już odbędzie w tę sobotę, 16go czerwca, w sali Tower Town Room, w klubie Town Tower, 820 N. Michigan avenue. Spodziewanem jest, że afera ta, jedna takiego rodzaju, ściągnie przedewszystkiem liczne szeregi braci studenckiej i przyczyni się do zacieśnienia serdecznych węzłów przyjaźni i koleżeństwa między polskimi studentami.

Komitet Balu zapewnia, że każdy z gości i sympatyków młodzieży studenckiej ubawi się doskonale. Orkiestra składająca się z dwunastu muzykantów, będzie przygrywać do tańca. Będzie również pięć artystów radjowych i tak zwany „Floor Show" różnego rodzaju.

O godzinie 1tej wieczorem będą rozdane nagrody ośmiu najlepszym członkom i członkiniom, którzy brali udział w konkursie krasomówstwa urządzonym przez Koło Akademickie. Dr. Władysław F. Kalisz, przewodniczący sędziów rozda nagrody, składają się z biletu do Polski, czterech puharów i szesnastu innych nagród, o które dr. Kalisz się postarał. Będą więc i niespodzianki dla kontestantów.

Rezerwacje na stoły na dziesięć osób były otrzymane od następujących: Fashon departamentu, Montgomery Ward zamówiono dwa stoły; Scatter Joy Circle, św. Jana Kantego, dwa; footbaliści z Uniw. Chicago, dwa; Mundelein College, Polish Society, dwa; Postęp Society, dwa; Uniw. Illinois, jeden; Loyola Uniw. jeden; Marquette Uniw., dwa; Polish Democrats, dwa i wiele innych.

Na bal przybędą wszyscy wybitni sympatycy studentów jak i studenci sami. Początek o godzinie 9tej wieczorem.

Międzynarodowa mąka w Grecji

Prawdziwą pokojową działalność prowadzi rząd grecki, który zabrania sprzedaży mąki wyłącznie z greckiego ziarna. Na pszenną mąkę w Grecji musi się złożyć: 60 procent pszenicy argentyńskiej, 15 procent australijskiej, 15 procent kanadyjskiej i 10 procent twardziej pszenicy ozimej. Powiadają ludzie, że przez żołądek trafia się do zgody i świętego pokoju z ludźmi.

KOBIETA PRZECIW WOJNIE.

Grono wybitnych osobistości ze świata kobiecego w Irlandji, Szwecji, Danji, Francji, Szwajcarji, Anglji, Rosji sowieckiej i Chin wystąpiło z projektem zmobilizowania wszystkich sił kobiecych „przeciwko wojnie i wogóle przeciwko wszelkim zamachom na prawa i interesy kobiet". Tworzy się specjalny komitet, który będzie miał na celu zorganizowanie wielkiej międzynarodowej konferencji kobiecej dla omówienia najważniejszych problemów dotyczących praw nowoczesnej kobiety.

Harriman oskarżony przez swego byłego pomocnika.

New York. — Albert M. Austin, były czynny wiceprezydent banku „Harriman National Bank and Trust Co." podczas rozprawy w sądzie federalnym z J. W. Harrimanem, zeznał wczoraj, iż Harriman był w całości odpowiedzialny za fałszywą buchalterję i nadużycia funduszów, które to winy Harriman składa na Austina.

RADY PRAKTYCZNE.



Z ciasnych sukieneczek dziecinnych można poszyć zgrabne dla nich bluzeczki do noszenia po wierzchu lub pod spód.

* * *



Aby usunąć połysk z ciemnego materjału należy szmatę od prasowania zanurzyć w wodzie zafarbkowanej (bluing water).

Sprężyna jest to spiralnie skręcona nić albo taśma z elastycznego materjału, np. stali, fiszbinu, gumy itp., wprowadzająca pewien mechanizm w ruch przez rozkręcanie się.

Posiedzenie Klubu Matek.

W piątek, dnia 15go czerwca, o 8mej godzinie wieczorem, odbędzie się regularne przedwakacyjne posiedzenie Klubu Matek w Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera mieszczącej się p. nr. 1456 W. Division ul. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, a Ks. rektor Mieczysław Starzyński, C.R., opracuje ciekawy referat. Obecność więc wszystkich członkiń jest konieczną.

To nie papieros, tylko nikotyna.

Palenie tytoniu sprawia ludziom przyjemność i niejeden nie może się odzwyczaić od palenia nawet wtedy, gdy mu lekarze zalecają. Dlaczego tak się dzieje. Na to pytanie odpowiedziały specjalne badania, przeprowadzone w uniwersytecie Yale. Okazuje się, że wszystkiemu winna jest nikotyna. Ona drażni gruczołki adrenalinowe do wydzielania maleńkiej ilości cukru w ciele i ten właśnie proces sprawia palaczom przyjemność.

DZIENNIK CHICAGOSKI
THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.
Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:
THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Tugwellowskie Widowisko.

Wśród tak zwanych trustowców mózgowych Prezydenta Roosevelta, prof. Rexford G. Tugwell gra rolę dominującą. Tak przynajmniej wszędzie sądzą. Oficjalne stanowisko prof. Tugwella w administracyjnej rodzinie Prezydenta jest skromne. Zajmował on dotąd stanowisko asystenta sekretarza rolnictwa. Żeby ulżyć panu sekretarzowi rolnictwa w jego ciężkich i bardzo licznych obowiązkach, Prezydent Roosevelt stworzył podsekretarstwo i na to stanowisko zamianował właśnie prof. Tugwella. Ale nominację Prezydenta musi potwierdzić senat i tu właśnie nastąpiło widowisko tugwellowskie, którego początek da się odnaleźć w głośnych zeznaniach plotkarskich pedagoga z Gary, Ind. dra Wirta, który zarzucił całemu trustowi mózgowemu z prof. Tugwellem na czele, że dążą do rewolucji w Stanach Zjednoczonych i do rządów leninowskich. Zarzut powstał na podłożu wybitnie politycznym, więc i obecne widowisko tugwellowskie w senacie także było okraszone polityką.

Komitet senacki postanowił zegzaminować prof. Tugwella, żeby się przekonać, czy się nadaje na podsekretarza rolnictwa. Przez cztery i pół godziny farmerzy z senatu poddawali „spytkom" prof. Tugwella, zadając mu tysiące pytań najrozmaitszych. Student się jednak nie zmieszał i nie „wsypał" ani siebie, ani Prezydenta Roosevelta.

Egzaminatorom swoim powiedział prof. Tugwell w sposób zdecydowany, że jest stanowczym przeciwnikiem wprowadzenia komunizmu w Stanach Zjednoczonych, objaśniając przy tem, co rozumie pod słowami „krajowe planowanie" i „planowa gospodarka." Określił to jako system tymczasowy, ustanowiony na podstawie akty odrodzenia krajowego, oraz aktu rolniczego tudzież innych aktów, składających się na Nowy Ład. Prof. Tugwell powiedział swoim egzaminatorom, że już przysięgał na wierność konstytucji i gotów jest przysięgać jeszcze raz bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Jest przeciwko polityce jednostkowej dyktatury, zaś w NRA widzi sposób współpracowania dobrowolnego. Powracając znów do konstytucji, prof. podkreślał kilka razy, że pojmuje ją tak, jak ją interpretuje Sąd Najwyższy. Nigdy nie zalecał zmiany konstytucji inaczej, tylko na drodze prawnej, a zresztą prof. Tugwell uważa konstytucję za prawo dostatecznie fleksyjne, pozwalające czynić odpowiednie zmiany bez uciekania się do uchwalania nowych dodatków czy poprawek do konstytucji.

Senator Smith z Południowej Karoliny próbował wmówić w prof. Tugwella, że system dzisiejszy nie jest tymczasowy, ale stały, a dla dowodu powoływał się na mowę prof. Tugwella z r. 1931. Na to odpowiedział prof. Tugwell, że pan senator widocznie nie umie odróżniać tezy naukowej od mowy politycznej, i stąd widzi w systemie cechę trwałości a nie przejściowości. Zresztą prof. Tugwell zaważył, że nie zamierza czynić niczego, co nie mogłoby otrzymać aprobaty kongresu.

Gdy panowie senatorowie nie mogli sobie poradzić z Tugwellem w sprawie konstytucji, jeden z nich, farmer z dziada pradziada, senator Murphy, zapytał Tugwella, czy chodził kiedy za pługiem i czy wie, jak ciężko pracować musi farmer, żeby zarobić dolara. Okazało się, że Tugwell chodził za pługiem i pracował ciężko na dolara farmerskiego.

Gdy już na niczem „złapać" nie mogli prof. Tugwella, senator Wheeler zauważył złośliwie: Panie, jesteśmy zdumieni, słysząc, że pan jest konserwatystą, a nie żadnym radykałem?

— Tak, jestem konserwatystą — odpowiedział Tugwell — ale konserwatystą w mojem pojęciu, które nakazuje mi zachowywać i strzec to, czego uczyłem się poważać i szanować w mojem życiu. Na tem urwał się egzamin, po którym zdecydowali egzaminatorzy dać prof. Tugwellowi świadectwo dojrzałości umysłowej, żeby mógł zająć stanowisko podsekretarza rolnictwa.

Jak to szczęśliwie się składa dla panów senatorów, że nie potrzebują obawiać się egzaminu! Egzamin dla nich mógłby wypaść gorzej jak dla prof. Tugwella, a wtedy byłby wstyd dla domu, dla rodziny i dla senatu.

Dobrze być senatorem. Największy nieuk może robić minę najmądrzejszego obywatela, bo wie, że nikt go nie będzie egzaminował.

Protest Polaków w Brazylji.

Nadzwyczajne plenarne zebranie Centralnego Związku Polaków w Brazylji, zwołane dla zajęcia stanowiska wobec bezprzykładnych na naród polski i szlachetne instytucje polskie w Brazylji napaści, podjętych w sposób niepraktykowany w Brazylji, przez redakcję „Correio do Parana", uchwaliło następujący protest:

„My Polacy, zdawiendawna żyjący z Brazyljanami i głęboko przywiązani do gościnnej i szlachetnej ziemi brazylijskiej, zroszonej naszym krwawym potem, na której pracowaliśmy nietylko dla własnej korzyści, ale i ku chwale i rozwojowi Brazylji, poruszeni do żywego nędznemi i bezpodstawnemi obelgami na naród polski — odrzucamy z pogardą wszelkie nieudolne zakusy wykopania przepaści między obu narodami.

„Nie potrzebujemy udawadniać naszego stosunku do przybranej ojczyzny — Brazylji — i naszej lojalności. Pół wieku naszego tutaj pobytu i ziemia brazylijska, pracą naszą uprawiona, przemawiają za nas. Nie potrzebujemy mówić, czem jest naród polski—znają nas tutaj. Że nie podjęto akcji tej w interesie Brazylji, to widać z każdego artykułu „Correio do Parana". Każdy zauważył że akcja ta służy obcym interesom, a podjęta przez osobników niewiadomej narodowości, zaślepionych chęcią zaspokojenia swych interesów materjalnych oraz zemstą za zawiedzione aspiracje.

„Stwierdzamy, że ani naród polski, ani tembardziej jego synowie, osiedli w Brazylji, ani znani nam przybywający przybysze z Polski, nie mają i nie mogą mieć absurdalnych zamiarów imperjalistycznych wobec Brazylji.

„Nonsensem jest przypuszczać, że Polska, odległa o tysiące mil, nie posiadająca po drodze baz flotowych i operacyjnych, jak inne mocarstwa — mogłaby sięgnąć po jakiekolwiek terytorjum w Ameryce Południowej.

„Nie posądzamy nawet redakcji „Correio do Parana" o tak daleko posuniętą naiwność, żeby choć w części uwierzyła w swoje własne wywody. To też największą winą dziennika jest to, że nie dba nawet o pozory prawdy i liczy jedynie na zupełnie bezkrytycznych czytelników, których z pewnością wielu się znajdzie.

„Gdyby u informatorów „Correio do Parana" tliła choćby iskra sumienia i uczciwości, dowiedzieliby się łatwo, jakie są istotne zamiary Polaków wobec Brazylji. Dowiedzieliby się, że „imperjalizm polski" ma na celu nawiązanie bezpośrednich stosunków z Brazylją zapomocą własnych emigrantów z wykluczeniem przeto kosztownego dla obu krajów pośrednictwa państw trzecich. Brazylja posiada mnóstwo produktów, które Polska dotychczas zakupuje w innych krajach, a jeżeli nawet w Brazylji, to pod dobrą firmą. Tak samo i Polska miałaby na zbyt w Brazylji produkty własnego przemysłu.

„W imię sprawiedliwości, wobec artykułów oszczerczych, tak co do treści, jak i formy, odwołujemy się do władz i społeczeństwa brazylijskiego o potępienie i położenie kresu zakusom, dążącym do podkopania dziś już tradycyjnej przyjaźni między obu narodami.

‚Wierzymy, że szlachetne społeczeństwo brazylijskie potrafi odpowiednio potraktować i poza nawias swej opinji usunąć osobników niewiadomej nacji, przynoszących wstyd narodowości, pod której przynależność się podszywają."

Litwa Dochodzi do Rozumu.

Prof. Roemer, rektor uniwersytetu kowieńskiego, wygłosił odczyt o Litwie i państwach Bałtyckich, takiej treści:

„Zarówno państwo, jak i naród, nie mogą pozostawać w stanie zupełnej izolacji. Zależność i wpływy wzajemne powstają z istoty rzeczy. Skutkiem tarć i walk poszczególne państwa tracą niekiedy swą niezależność, by przy innym układzie sił ponownie wypłynąć na widownię. Państwa, które po okresie niewoli i ucisku, dzięki ofiarom, znów odzyskają wolność, cenią ją tem silniej, im więcej samozaparcia i miłości ojczyzny przejawili jej synowie podczas walk o odrodzenie. Lecz problem wolności i praca dla dobra ojczyzny nie mogą być zależne od stopnia zagrażającego jej niebezpieczeństwa. Związane one muszą być z problemem powszechnej pacyfikacji, mającej na celu nietylko zagwarantowanie status quo, lecz zmierzające do zlikwidowania gwałtów międzynarodowych drogą naprawienia uczynionych krzywd.

Powstałe po wielkiej wojnie na gruzach zaborczych monarchji niemieckiej, austro-węgierskiej i rosyjskiej państwa, odbudowywane były na zasadach narodowych. Mimo to sytuacji politycznej w Europie nie można uważać za ustabilizowaną, gdyż w granicach obecnych jednostek państwowych znajdują się w dalszym ciągu narody, często może pokrewne i bliskie panującej większości, lecz nie posiadające wolności. Są to Ukraińcy, Rusini, Chorwaci, Słowacy i inni, pozostający pod rządami Polaków, Rosjan, Czechów i Serbów. Skoro chodzi o Litwę, to wschodnia część jej terytorjum okupowali Polacy, na zachodzie zaś, w obszarze Tylży, rządzą Niemcy.

„Dążyć należy do utworzenia regjonalnych bloków mniejszych państw, które następnie mogłyby połączyć się z innemi blokami lub mocarstwami. Jednym z takich związków państw mniejszych, musiałby być związek bałtycki, który stanowiłaby Łotwa Litwa i Estonja. Za pośrednictwem Finlandji, blok ten mógłby nawiązać kontakt z blokiem skandynawskim, zaś przez Polskę z blokiem naddunajskim. Porozumienie z Polską byłoby możliwe, gdyby Polska uczyniła Litwie możliwe do przyjęcia propozycje, zmierzające ku naprawie krzywdy przez zagarnięcie Wileńszczyzny.

„Po zawarciu paktu polsko-niemieckiego, Niemcy wszystkie swe siły skoncentrowały na Kłajpedzie. Gdy rząd litewski zareagował na przeciwpaństwową akcję hitlerowców kłajpedzkich, Niemcy odpowiedziały na to zamknięciem eksportu litewskiego. Litwa podjęła walkę z Niemcami bona fide i nie oglądająca się na nikogo. Jeśli Litwa walkę przegra, Kłajpeda dostanie się Niemcom, to rychło nastąpi ekonomiczna i polityczna zależność od Niemiec. Potem przyjdzie kolej na Pomorze i inne państwa bałtyckie, a żadne pakty Becka nie pomogą. Walka Litwy z „Drang nach Osten," jest również walką o związek bałtycki, a więc Litwa przystąpiła już do walki o ten związek.— Niegdyś Polacy walczyli z carską przemocą pod hasłem: za naszą i waszą wolność. Teraz również Litwa walczy za naszą wolność i waszą, panowie Polacy, Łotysze i Estończycy. Taką jest litewska logika związku bałtyckiego. Czy zrozumieją to Polacy, Łotysze i Estończycy?"

Chociaż w poglądach tych samo ujęcie może razić przypisywaniem nadmiernego znaczenia Litwie, co zresztą jest zrozumiałe w środowisku kowieńskiem, zajmujące są one jako objaw zasadniczego zwrotu przeciw Niemcom i dostrzegania w nich znowu odwiecznego wroga.

CZŁOWIEK I KSIĘGA.

Złożył w me ręce dzieło swego życia,
Ogromną księgę o rozdziałów kroci,
W której swe myśli zamknął i przeżycia,
I swoje serce tak pełne dobroci.

I powiedziały mi zalęknione oczy,
Że w moje ręce oddaje swe losy,
Że sąd mój sprawi, czy się w ciemność stoczy,
Czyli się duszą podniesie w niebiosy.

Więc tak, jak matka ostrożnie i czule,
Wgłębiam się w dzieło, które mi powierzył,
Smutny, gdy grają mi za cicho ule,
Radosny, gdy się ulów pieśń rozszerzy.

Patrzą z tej księgi dobre oczy dziecka,
Wije się przed nią promień serca złoty,
Ale współczesność chytra i zdradziecka,
Nie lubi serca, boi się prostoty.

Autorze! Ślę ci serca mego wicie:
Wprawdzie pisane słowo jest potęgą,
Pocóż mam księgę, jeśli życie,
Jest najpiekniejszą i najczystszą księgą.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

JEDNOŚĆ-POLONJA W BALTIMORE, 8-IV.—

Ilu Polaków w Stanach Zjednoczonych posiada obywatelstwo Stanów Zjednoczonych?

Na pytanie to trudno dać ścisłą odpowiedź, gdyż brak jest konkretnych danych w tym kierunku, ale stwierdzić można, że odsetek Polaków, posiadających obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, jest bardzo duży, czego dowodem są dane w tym kierunku za ostatnie 5 lat.

I tak ze sprawozdania Sekretarza Pracy za r. 1933 wynika, że w roku ubiegłym obywatelstwo Stanów Zjednoczonych uzyskało 12,089 Polaków.

W latach poprzednich odnośna liczba była znacznie wyższa, gdyż w r. 1932 obywatelstwo Stanów Zjednoczonych otrzymało 14,280 Polaków, w 1931 r., 15,401, w 1930 r. — 22,596 i w 1929 r. — 31,801 Polaków.

Razem za okres 5 lat czyni to 96,167 Polaków, którzy uzyskali w tym czasie obywatelstwo kraju, w którym stale zamieszkują.

W latach przedkryzysowych, t. j. w 1929 i 1930 r. Polacy pod względem przyjmowania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych znajdowali się na trzeciem miejscu, ale obecnie znajdują się na czwartem, będąc wyprzedzeni przez Anglików, Niemców i Włochów.

GONIEC POLSKI W SOUTH BEND, IND., 9.-VI.—

Komuś z politykierów washingtońskich uroiło się w głowie, że dobrzebyłoby wydać z skarbca narodowego $10,000,000 na przeprowadzenie spisu bezrobotnych w kraju. Akurat ile dobrego sprawiłoby to społeczeństwu dowiedzieć się „oficjalnie" ile jest w kraju naszym bezrobotnych, trudno sobie wyobrazić, ale, że dałoby to panom politykierom sposobność sowitego zarobkowania dla 105,000 demokratów przy dokonywaniu takiego spisu przez czas dłuższy, o tem dwu zdań niema. Owe $10,000,000 także przyspożyłyby więcej ciężaru podatkowego ludziom. Bil w tej sprawie wniesiono w Izbie reprezentantów, ale, że na jego uchwalenie było wymagane dwóch trzecich głosów, a otrzymał tylko 226 przeciw 128, czyli 10 mniej, więc upadł. Dobrze, że pogrzebano ten zamach na skarb narodowy. Jest to jeden więcej dowód, że zawiele mamy w kraju urzędników, a ci panowie z nudów nie wiedzą co robić, więc coraz to nowe rezolucje i prawa i wszelkiego rodzaju ciężary społeczeństwu wymyślają i ustanawiają, aby im dobrze przy publicznym żłobie było.

Nowoczesna Sodoma i Gomora.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Stolica produkcji filmów amerykańskich, Hollywood, — siódmy cud świata, skąd wychodzi na cały kraj prawo o stroju i zachowaniu się, prawo elegancji i wogóle to wszystko, co ma ludzi obowiązywać, gdy o ich zewnętrzny wygląd chodzi, — to miejsce marzeń niejednej dziewczyny o karjerze „gwiazdy" filmowej, zostało publicznie nazwane nowoczesną Sodomą i Gomorą.

Tak się wyraził o tem centrum produkcji filmowej biskup James Duffy wobec 500 zebranych wiernych, zaatakowawszy obrazy filmowe, które szerzą demoralizację w całym kraju. Wedle opinji tego dostojnika kościoła, obrazy filmowe nie tylko dążą do zdemoralizowania ludzi, ale także przyczyniają się do zniszczenia instytucyj rządowych i narodowych w państwie. Filmy są tworem pisarzy pogańskich, którym chodzi wyłączenie o zyski, — zakończył swe uwagi ten biskup.

Filmy odgrywają wielką rolę czynnika kształcącego, z tem się wszyscy zgodzić musimy,— ale zrozumiałem jest, że kształcić mogą w kierunku dobrym lub złym.

Czynniki decydujące w kościele katolickim rozpoczęły w oostatnim czasie ostrą kampanję przeciw obrazom filmowym, stojąc na stanowisku, że one więcej zła wyrządzają niż dobra, — więc trzeba społeczeństwo uświadamiać, aby te wszystkie niemoralne filmy były zwalczane i bojkotowane. Zrozumiałem jest i to, że producenci obrazów filmowych będą musieli liczyć się z tą kampanją skierowaną przeciw niemoralnym filmom, gdzie w ocenie wielu ludzi prawie każdy z tych filmów nie jest wcale umoralniającym.

Przypuśćmy, że ta akcja — choćby w części dokona swego.

To jednak trzeba zauważyć jeden znamienny fakt, a mianowicie tam, w tej stolicy produkcji filmowej cieszą się wszyscy wielką swobodą i przywilejami, jakich nie posiada obywatel, nienależący do kolonji mniejszych i większych „gwiazd" filmowych. Tym wybrańcom świata filmowego wolno wszystko, każda rzecz będzie poczytana za nowość i małpowana przez innych, bo to przecież ta lub inna „gwiazda" filmowa tak się ubrała lub powiedziała.

Świat artystów filmowych może robić co mu się żywnie podoba, nikt tam nie spełnia kontroli.

Wprawdzie czytamy na ekranie, że filmy są cenzurowane, ale widać ta cenzura jest tylko „pieczątką" bez żadnej wartości.

Nigdy nie czytaliśmy, aby jakiś film był nieprzepuszczony przez cenzurę, lub otrzymał nakaz wyrzucenia pewnych scen, zabardzo jasnych w swej treści demoralizującej.

A przecież takich filmów jest wiele.

Wszystkie do znudzenia „klepią" ten sam wątek treści, opartej na uczuciu miłości, wszystkie filmy zawierają te same sceny czułości kochanków, czy tem podobne obrazy, — wszystkie razem wzięte nudzą przeciętnego widza swoją banalnością, zaś podniecają tłumy młodzieży, które do teatrów bez żadnych ograniczeń chodzą.

Nowoczesna Sodoma i Gomora nie posiada nad sobą żadnej kontroli, — jest „państwem" w państwie, — gdzie osobne prawa, ustanawiane przez „carów" przemysłu filmowego i gwiazdy filmowe, panują, gdzie nikt dotychczas nie wszedł i nie powiedział: — Zaczekajcie, tak dalej być nie może, musicie zrozumieć, że żyjecie w państwie demokratycznem, gdzie wszystkich obowiązują te same prawa. Ciekawi jesteśmy, czy tak się kiedy stanie, żeby czynniki rządowe naprawdę zabrały się do objęcia kontroli nad tym „siódmym cudem świata", to znaczy nad produkcją obrazów filmowych.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W Cukierni Na Gienszegass.

— Ten adwokat Doppeld, to jest głowa! Uj, jak on gada! Żaden człowiek tak gadać nie potrafi...

— Ny, ny, jabym chciał, żebyście wy usłyszeli moją Ruchlę.

*

— Często się odbywają konferencje rozbrojeniowe — to w tem mieście to w innem. To bardzo dużo kosztuje....

—Ny, to co ma być?

— Mnie się zdaje, że to się nie kalkuluje i że taniej wypadłoby uzbrojenie.

*

— Co to za awantury są w Paryżu?

— To dla tego, że jeden Żydek, Stawiski, ukradł trochę miljonów franków.

— Uj, te Paryżanie są też antysemitniki. Oni by chcieli, żeby kradli tylko rodowite Francuzy.

*

— Chyba w Niemczech tak mówicie?

— Bo tu stoi, że z Niemiec przemyca się ciągle karabiny do Marokko, no, a jak jest gdzie przemycanie, to przecież muszą być i żydy.

U FRYZJERA.

— Znakomity środek, myje doskonale...

— Ale co? Pańskie ręce czy moją głowę?

Poradnik Dobrego Zdrowia

CO ROBIĆ GDY WPADNIE COŚ W OKO?

Zdarza się, że gdy człowiek idzie swobodnie drogą, nagle zrywa się wiatr i wznosi chmurę kurzu. Wówczas bardzo łatwo wpada komu w oko ziarnko piasku lub drzewa i powstaje pytanie, jakby je znowu szybko, zgrabnie i bez bólu z oka usunąć. Towarzysze radziby pomóc, ale niestety, niebardzo wiedzą, jak się do tego zabrać.

Otóż o ile piasek czy odłamek węgla wpadł pod powiekę, rzecz prosta. Zwykle oko poczyna łzawić i razem ze łzami spływa ziarnko czy drzazga do wolnej powieki i zatrzymuje się w wewnętrznym kąciku. — Potrzeba wtedy tylko, aby ktoś dolną powiekę nieco wygiął na zewnątrz, a potem już łatwo naleciałość wydobyć. Ale niezawsze tak łatwo można z oka usunąć taką drobną rzecz, która może sprawić wiele przykrości i bólu. Skoro się stwierdzi, że w takim razie pomoc trudna i że usunięcie się przewleka, natenczas jedyna rada: udać się do lekarza chorób ocznych (okulisty), który z pewnością rzecz zaraz należycie załatwi.

Nie wszystko bowiem, co w oko wpada, jest tak niewinne jak słomka, czy drzazga, bo na przykład robotnikowi przy obrabianiu kruszczu może do oka prysnąć odrobina rozpalonego do czerwoności kruszcu lub szmirglu i uczepić się rogówki lub się wpalić. O ile rogówka tylko z wierzchu jest lekko przypalona, już po kilku dniach nastąpić może zupełne wyleczenie. Lekarze mają delikatne przyrządy, któremi takie drzazgi i odłamki usuwają, znieczuliwszy poprzednio wrażliwą bardzo rogówkę.

Im świeższem jest skaleczenie oka i im prędzej ktoś postara się o pomoc lekarską, tem lepsze są widoki zupełnego wyleczenia. A trudno człowiekowi bez lekarza osądzić, czy okaleczenie oka jest mniej lub więcej groźne. Tyle jednak każdy zrozumie, że odłamek, choć mały, który do oka wpadnie z wielką siłą może z łatwością przebić rogówkę i rozerwać soczewkę, a wtedy leczenie w klinice jest konieczne.

Należy dalej zważyć, że przecież wpadające w oko ciałka drobne, odłamki czy drzazgi nie są zazwyczaj czyste, a ukłucie oka nożem lub innem ostrem narzędziem wywołać może ropienie, zwłaszcza, że oko do tego bardzo się nadaje. Skaleczone oko, gdy się go nie leczy albo gdy się człowiek z niem nie obchodzi należycie, ulega przewlekłemu zapaleniu i ślepnie, a ten sam los może spotkać wtedy i drugie oko, aczkolwiek nieskaleczone. Z okiem należy się przeto obchodzić bardzo oględnie, tem więcej, że oczy są nieocenionym darem niebios, a ślepota okropnem nieszczęściem.

Marja Rodziewiczówna :-: Jerychonka :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

...I okazałem się znowu potrzebny na przynętę mężowi. Wtedy podeptałem swoje obowiązki, uczciwość, zerwałem ostatni węzeł, łączący mnie ze społeczeństwem szanujących się ludzi.

...Prawda, miałem jeszcze fundusz... na pastwę dla Molocha. Słusznie: wszystko do cna, do dna!

...Gdym przejrzał wreszcie, prawdzie w oczy spojrzał, chwyciła mnie choroba za bary, śmierć mi chciała oszczędzić ostatniej próby. Alem przeznaczony był na pastwę pani; miałem jeszcze życie, to ostatnie, to zwierzęce! musiałem z choroby powstać, przynieść na ostatek dań swojej krwi i fizycznego bólu.

...Przyszedłem, jak opętany, jak zaczarowany, śladem pani — aż tu. Napisałem kartkę, prosząc o chwilę widzenia... poszedłem... po co? Sam nie wiem, broni nie miałem, ani woli do zemsty. Ale pani postanowiłaś, że już potrzebny nie jestem —a raczej zawadą, plamą, upiorem dla ordynatowej Faustanger być mogę; wydałaś wyrok śmierci i wykonałaś go zimno, z wyrachowaniem — sama. Nie było świadków i nie będzie ludzkiego sądu dla ciebie... Jeśli ona mnie usłycha!

Zwrócił oczy na Magdę i spytał:

— Usłuchasz?

— Nie! — odparła stanowczo. — Nie ma nikt prawa bezkarnie uczynić człowiekowi tyle złego, ile ona ci zrobiła. Można darować postępek z szału lub moralnie karać istotę, która ma sumienie i serca. Ale ona czyniła źle z wyrachowaniem, a sumienia nie ma. Dla takich — są kryminalne sale i więzienia.

Baronową zimny dreszcz przejął; wzrok jej stał się omal nieprzytomnym z trwogi. Wlepiła wzrok w Filipa, od niego tylko spodziewając się ratunku.

— A dlaczegoś ty krzywd swych i zawodów ode mnie odcierpianych nie podawała na sądy? Dlaczegoś darowała mi oszustwa i kłamstwa i nikczemną obmowę i opuszczenie i obelgi? Dlaczegoż teraz jeszcze ujmujesz się za mną?

— Bo ja w tej chwili darowałem wszystko i zrozumiałem, jaką nicością są moje cierpienia wobec twej doli. I dlatego właśnie jej darować nie chcę, nie mogę.

— Właśnie dlatego daruj, że ja zemsty nie chcę. Rozumiesz! Jam nie rachował; dawałem wszystko, byłem wyzyskany, skrzywdzony — zabity. Z krwią moją daję jej nie przebaczenie, ale łaskę. Przebaczyć już nie mogę, bo już nie kocham. Uwolnionym od jadu i opętnia; patrzę na to, jak na marność i tylko chcę odejść stąd w tej roli, w jakiej żyłem. Ocziłem potwora; pozwólcie mi umrzeć — ofiarą!

Magda milczała już, pełna buntu, wątpliwości, skrupułów. Wtedy Filip zwrócił się do baronowej i rzekł:

— Jam powiedział wszystko; teraz ją proś i błagaj, bo od niej wyrok zależy.

Baronowa, znękana ostatecznie, uczyniła ruch, jakby się miała osunąć do kolan Magdy; ale ta uskoczyła gwałtownie.

— Nie! nie! — zawołała — Niech ona nic nie mówi i nie prosi, bo w takim razie nie daruję, nie zamilczę. Twojej krwi nie daruję jej, chyba na twoje prośby! Ona niech idzie stąd — niech idzie i niech milczy! Stanie się, jakeś chciał, ale biada jej, gdy się poważy twe imię wspominać nie w takiej czci, jakiejś wart u niej! — Idź pani! nie masz tu już nic do zniszczenia!

Baronowa zerwała się i zasłaniając oczy, wyszła, zataczając się, jak błędna.

Magda padeszła do okna i otworzyła je.

Prąd świeżego, letniego powietrza wdarł się do pokoju, otrzeźwił ją, dotarł do chorego, który wyczerpany długą rozmową, leżał, jak martwy.

Otworzył oczy, poszukał wkoło siebie żony i zaniepokojony, zawołał jej.

Zbliżyła się do niego; poprosił, by przy nim usiadła, wziął jej rękę.

— Magda, ty mną teraz mniej pogardzasz? Prawda? — spytał słabym głosem.

— Mnie ciebie żal niezmiernie!—odparł szeptem, w którym łzy były.

— Jak umrę, to się pomódl za mnie, albo wspomnij nasze młodzieńcze rojenia we Włoszech. Ja nie byłem zły; byłem słaby i niedola kazała złą pokochać. Nieszczęsny, kto w taką niewolę się zaprzeda!

Leżał, milcząc chwilę, potem się ozwał:

— Lepiej mi po tem. Rozumiesz — zgrzeszyłem ciężko, winienem bardzo, ale mi teraz mniej wstydu przed tobą i sobą samym. O, lżej! A jednak — jakże taka rana boląca — szepnął z wybuchem rozpaczy.

— Uspokój się! Zaśnij! — rzekła łagodnie.

— Zasnę rychło. Jeszcze cię o coś poproszę. Stryjna może nadejdzie po niewczasie: oddaj jej moje pieniądze na szkołę i przeproś za wszystko. I jutro chciałbym księdza — i jemu prawda się należy, bo przykroby ci było pochować mnie za płotem. I Oryża chciałbym przeprosić. Gdy się umiera, to tak dziwnie jasno jest w mózgu: wszystko się rozumie! Ty — wiem, że mi darujesz z serca — ty jedna, coś mi dobrą była, a dla której ja byłem najgorszym. Pamiętasz — nazwałem cię jerychonką wtedy, gdym ciebie jeszcze był wart!

Zaniepokoiło ją to ożywienie nadzwyczajne.

Posłała po doktora; stwierdził wzrost gorączki i skrzywił się. Stan rany pogorszył się także. Magda chciała wezwać Malickiego z Krakowa, gdy niespodzianie przyjechał on sam z Osiecką i Berwińską.

(Dokończenie nastąpi)

Konferencja w Sprawie Polskiej Opieki Społecznej w New Yorku.

PRZEWODNICZĄCA ZANDOWA O INICJATYWIE KLUBU UNIWERSYTECKIEGO POLEK.

(Z przemówienia pani Zandowej na konferencji odbytej w Domu Narodowym w New Yorku, 8go czerwca).

Sprawa społeczna, której poświęcamy dzisiejszy wieczór — jest w obecnej dobie jedną z najważniejszych dziedzin działalności ludzkiej. Obejmująca w wąskiem znaczeniu i w pojęciu dawnemi, opiekę nad biednymi, nad wdowami i sierotami, w szerszem znaczeniu i w pojęciu nowoczesnem obejmuje praca społeczna, tak rozległe pola jak: medycyna, szpitalnictwo pielęgnacja chorych w domach, sądownictwo, kryminologja, reforma więzień, ubezpieczenie przeciw bezrobociu pensje, dla starców, wychowanie młodzieży, praca nad odpowiedniem zużytkowaniem wolnego czasu, szkolnictwo dokształcające dla młodzieży i dla dorosłych i wiele innych dziedzin.

Organizacje społeczne dzielą się na dwie kategorje, na organizacje prywatne, utrzymujące się z wolnych datków jednostek czy grup i na organizacje publiczne, to jest miejskie, stanowe, czy państwowe, utrzymywane z podatków.

W krajach europejskich naogół więcej rozpowszechniona jest opieka społeczna rządowa, a mniej prywatna, w Ameryce zaś jest przeciwnie, więcej jest działalności prywatnej, a mniej rządowej. Z wyjątkiem, oczywiście, okresów depresji, jak obecnie, kiedy to ciężar utrzymywania miljonowych rzesz bezrobotnych musiał przejąć rząd miejski, stanowy i federalny.

Normalnie jednak stosunek a raczej powiem porządek, jest taki, — że praca zasadnicza, że tak powiem, niezbędna, ustalona naprzykład, zakłady dla obłąkanych i zapomogą dla najbiedniejszych, jest funkcja rządowa, praca pionierska natomiast, praca w nowych polach, praca, która jest jakoby dodatkiem czy dopełnieniem do owej zasadniczej pracy, jak naprzykład skauting, albo obozy wakacyjne dla dzieci miejskich pozostawiona jest agencjom prywatnym.

Prywatne te organizacje łączą zawsze pracę swą z głoszeniem i szerzeniem haseł swych i ideałów. W miarę jak organizacja prywatna uzasadni swoją działalność, i wykaże, że praca jej pest użyteczną a nawet niezbędną, program jej i hasła przejmuje agencja publiczna. Taki normalny jest przebieg i postęp pracy społecznej, to co było na początku ideałem jednostki czy małej grupy, staje się z czasem artykułem wiary społeczeństwa a tem samem i władz.

W Ameryce, gdzie postęp we wszystkich dziedzinach jest zawrotnie szybki, to przekazywanie funckji przez agencje prywatne agencjom rządowym, odbywa się też niekiedy bardzo szybko. Są więc ciągłe zmiany, o których nietylko ogólne społeczeństwo ale nawet zawodowi pracownicy społeczni, muszą się stale informować, by nie pozostawać w tyle.

Nakaz tego stałego śledzenia postępu ideałów i pracy społecznej wychodzi nietylko z tej szybkiej przemiany, o której mówiłam, ale i z różnorodności i rozliczności egzystujących i powstających organizacyj dla pracy społecznej. Dla osoby, która nie ma potrzeby czy sposobności stykać się z pracą społeczną, może się wydawać rzeczą fantastyczną i wprost nie do wiary, że w pracy społecznej i dobroczynnościowej, a której normalnie myślimy jako połączonej z żywieniem ubogich chorych i opieką nad sierotami, panuje rozróżniczkowanie na dziesiątki odrębnych działów i specjalności, że małe nawet miasto może liczyć kilkadziesiąt organizacyj społecznych, i że miasto New York liczy swe organizacje dobroczynnościowe i społeczne na tysiące. Jednakże tak jest i obywatelskim obowiązkiem nas wszystkich być jak najszerzej poinformowanych o instytucjach tych, które są w założeniu swem, wspólną naszą, że tak powiem, własnością i odpowiedzialnością.

Jednym z najlepszych sposobów śledzenia postępu i dzielenia się zdobyczami w jakimkolwiek polu, są zjazdy i konferencje. Wielka, obejmująca całe Stany Zjednoczone konferencja pracy społecznej odbywa się corocznie w miesiącu czerwcu. Zjeżdżają się na nią pracownicy społeczni w liczbie kilku tysięcy, omawiając, zgodnie z góry ułożonym planem,— wszelkie problemy i przejawy pracy społecznej. Konferencja ta stanowi dla pracowników społecznych nietylko wiele cenną szkołę, ale i źródło natchnienia, bodziec do dalszej oddanej pracy.

Pamiętając korzyści wyniesione z tych konferencyj, a przytem i z innych względów, o których powiem za chwilę, — Klub Uniwersytecki Polek, który liczy więcej pracowniczek społecznych niż przedstawicielek jakiegokolwiek innego zawodu, powziął myśl zorganizowania dzisiejszej konferencji polskiej pracy społecznej. Projekt dzisiejszy różni się jednakże od owej ogólnej konferencji, o której wspominałam, tem, że proszeni byli na nią nietylko ci, którzy poświęcają się pracy społecznej, lecz cała Polonja, i ta, która udziela lub pragnie udzielać pomocy swej w poczynaniach społecznych, jak również i ta, która z poczynań tych korzysta, lub mogłaby korzystać gdyby była o nich lepiej poinformowana.

Względami, któremi Klub Uniwersytecki Polek kierował się, zwołując to zebranie, poza samolubną chęcią, o której wspominałam, — wyciągnięcia zeń nowych sił i natchnienia, są następujące:

1) Przewodnicy nasi naogół zbyt mało interesują się pracą prywatnych amerykańskich organizacyj społecznych, aczkolwiek te pracują często wśród Polaków i wspierane są datkami Polaków.

2) Zbyt mało kształcącej się młodzieży polskiej wybiera pracę społeczną jako zawód.

3) Szerokie koła Polonji nie są dostatecznie świadome usług, jakie wyświadczać im mogą instytucje miejskie i stanowe, usług, do których mają prawo na równi z innymi płacącymi podatki obywatelami.

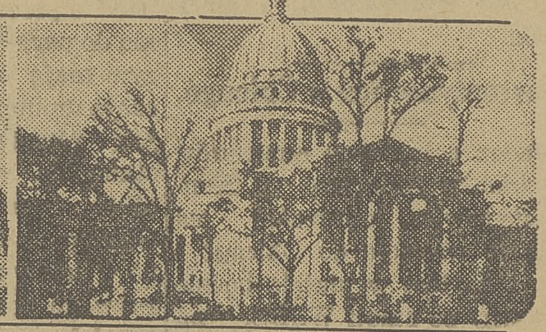
4) Brak jest wśród Polonji czegoś w rodzaju biura informacyjnego dla pracy społecznej, które mogłoby służyć rodakom radą czy pośrednictwem w zwracaniu się do odpowiedniej organizacji społecznej. Dotychczas rada i pomoc taka udzielana jest przez jednostki, przez księdza, lekarza, przez adwokata, przez nauczycielkę w szkole, w redakcji pisma. Należałoby jednakże pracę tych jednostek, z jednej strony skonsolidować i scentralizować w rodzaju polskiej rady społecznej, a z drugiej strony rozłożyć, rozdzielić, na szersze społeczeństwo, na całą Polonję.

Zaczynamy dzisiaj, w tej pierwszej w New Yorku ogólnej konferencji polskiej pracy społecznej, jakoby od przeglądu, zinwentarzowania tego, co mamy. Mamy wśród nas znaczną liczbę jednostek, poświęcających się pracy społecznej li tylko zawodową, lub obok innej pracy, w wolnych chwilach, z zamiłowania. Pięcioro z nich zgodziło się przemówić dzisiaj, opisując nam pola specjalnej działalności. Każdy z dzisiejszych prelegentów ma poza sobą szeroką działalności, duże doświadczenie, i zasługi. Przemówią do nas: ks. Feliks Burant, panna Irena Dalgiewicz, redaktor p. P. Yolles, panna M. Ostrowska i dr. Zygmunt Piotrowski. Jestem z góry przekonana, że uwagi ich będą dla nas wszystkich niezwykle cennym materjałem.

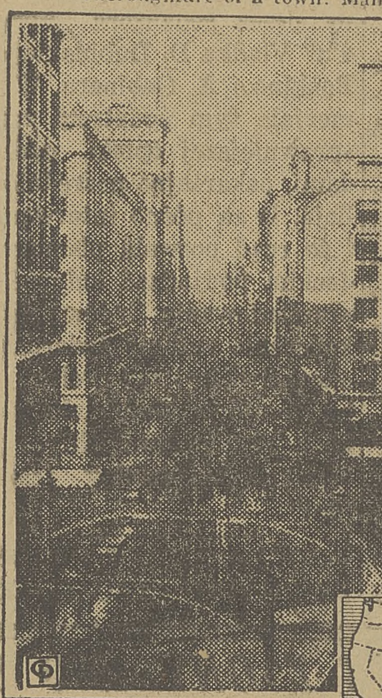
— WISCONSIN —



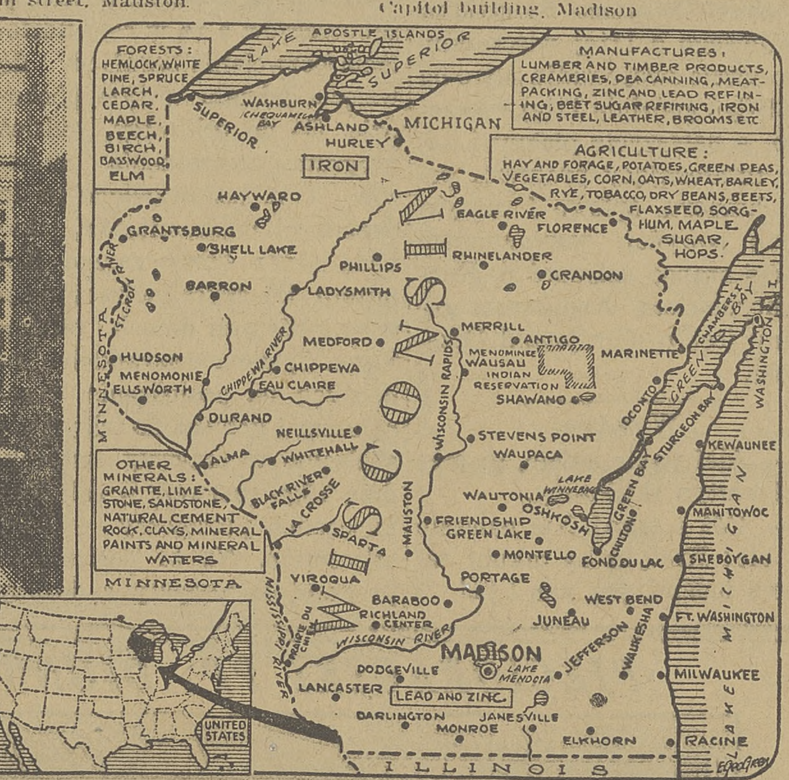
Thoroughfare of a town: Main street, Mauston



Capitol building, Madison



Thoroughfare of a city: Wisconsin avenue, Milwaukee.



MYŚLI.

Naród, co się od ducha Bożego oddali,
To łódka, którą wichry miotają na fali.

*

Uprzejmość staropolska, to cnoty połowa —
Nie zaboli cię głowa od dobrego słowa.

*

Zbójce, zbrodniarze, kary sprawiedliwej godni,
Lecz jedna zła zasada gorsza, niż sto zbrodni.

*

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

*

Za dzieckiem choć się w ogień rzuci bez pamięci
Matka, lecz dla Ojczyzny i dziecko poświęci.

*

Co to jest cnota, którą słynęli przodkowie
Jest to kwiat pięknej duszy i moralne zdrowie.

50-lecie kapłaństwa Kardynała O'Connella.

Boston, Mass. — W parku Fenway odbyła się w niedzielę olbrzymia uroczystość z okazji złotego jubileusza kapłaństwa ks. Kardynała O'Connella, dziekana hierarchji katolickiej w Stanach Zjednoczonych. W uroczystości wzięło udział około 30,000 osób. Dostojny Jubilat na placu parkowym, przy złotym ołtarzu, odprawił solenną Mszę św.

Przezorny.

— Dlaczego ty zawsze nosisz w ręku notes i ołówek, idąc ulicą?

— W razie, gdyby mnie przejechał samochód, zanotuję jego numer.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Z Europejczyków Francuzi pierwsi zwiedzili ziemię obecnego stanu Wisconsin. Pierwszą misję założono przy ujściu rzeki Fox, w roku 1669. Pierwotnie ziemie Wisconsin wchodziły w skład Północno-Zachodniego Terytorjum. W roku 1836 ustanowiono Terytorjum Wisconsin, które wówczas obejmowało części Północnej i Południowej Dakoty, Iowa i Minnesota. Powoli obszar ten zmniejszano na korzyść nowo-powstających terytorjów, aż obcięto go do obecnego stanu. Wisconsin przyjęto do Unji w roku 1848, jako stan oddzielny.

Obszar wynosi 56,066 mil kwadratowych; mieszkańców jest blisko trzy miljony; stolicą jest Madison; gubernatorem A. G. Schemedeman.

Wisconsin przoduje w produkcji mleka, masła i serów. Rolnictwo głównie zajmuje się produkcją zbóż. Chociaż prawie cała południowo-wschodnia połać stanu jest pod uprawą, to na północy trzy-ćwiercie ziemi leży odłogiem lub jest pokryte gęstemi lasami, które dostarczają materjału do rozmaitych wyrobów.

Cenne pokłady mineralne napotyka się w różnych częściach stanu; głównie wydobywa się rudę; żelazną, cynkową i ołowianą.

Stan Wisconsin ma dużo pięknych jeziorek i dużo skalnych formacyj malowniczych, które wraz z chłodniejszym klimatem ściągają tysiące turystów w porze letniej z okolicznych stanów.

Oświata Wśród Dorosłych, a Immigranci.

Oświata wśród dorosłych immigrantów w tym kraju należy do najstarszych form i metod zorganizowanej pracy edukacyjnej w Stanach Zjednoczonych, o ile idzie o dorosłe pokolenie. Wpuszczenie 28 miljonów immigrantów za cały okres od roku 1880 wywołało również wielką potrzebę oświaty i nauki w tych licznych szeregach przybyszów. Olbrzymia większość tej napływowej ludności cudzoziemskiej odczuwała wielką potrzebę nauczenia się języka angielskiego i poznania przynajmniej w ogólnych zarysach historji amerykańskiej i ustroju politycznego tego kraju, by odpowiedzieć wymaganiom, stawianym przy zdobywaniu papierów obywatelskich. Oprócz tego oświata potrzebna była także do tego by się lepiej przystosować do warunków, urządzeń i instytucyj w nowem otoczeniu. W celu zaspokojenia tych potrzeb zorganizowano w ostatnich dwudziestu lub więcej latach cały system kursów i klas języka angielskiego i innych przedmiotów, przeznaczonych przedewszystkiem dla ludności cudzoziemskiego pochodzenia.

Szkoły publiczne w wielu stanach wysunęły się na czoło tego ruchu oświatowego i naukowego. Przeprowadzono także cały szereg praw, odnoszących się do sprawy oświaty wśród immigrantów. W roku 1927 ustawy takie miało już 32 stanów. Ustawy te albo dają lokalnym władzom szkolnym pozwolenie do zakładania kursów i klas do nauki immigrantów lub też nakładają obowiązek na odnośne władze stanowe czy lokalne zakładania tego rodzaju kursów w pewnych warunkach. Od roku 1927 nie było żadnej ważniejszej ustawy nowej, odnoszącej się do zagadnienia edukacji immigrantów. Należy stwierdzić fakt, że ruch w tym kierunku oświatowym osłabł. Zainteresowanie edukacją wśród ludności cudzoziemskiego pochodzenia ogromnie osłabło. Wiele prywatnych organizacyj zupełnie zwinęło lub też ograniczyło swą działalność w tym kierunku. Przyczyniło się do tego z jednej strony osłabienie napływ nowych immigrantów, a jeszcze w większym stopniu depresja ekonomiczna i wynikająca stąd konieczność oszczędzania. W niektórych większych miastach w dalszym ciągu prowadzone są wieczorne kursa i klasy, a nawet tu i ówdzie dzienne klasy, dla dobra dorosłego pokolenia. W wielu jednak miastach sposobności tego rodzaju zostały bardzo ograniczone. N. p. miasto New York obcięło swój budżet w roku 1933 na elementarne szkoły wieczorne o 40 procent. Raporty z poszczególnych stanowych departamentów edukacyjnych wykazują, że w miastach, liczących mniej niż po 10 tysięcy ludności, niema już z reguły szkół wieczornych. — Niema również szkół wieczornych w okręgach farmerskich, z wyjątkiem może dwóch lub trzech stanów. Rezultat tego wszystkiego jest taki, że poważna część ludności tego kraju, nie władająca angielskim językiem, nie ma sposobności do kształcenia się w tym kierunku.

„W szerszem ujęciu sprawy, pomiędzy edukacyjnemi potrzebami cudzoziemców i tutaj urodzonych nie zachodzą większe różnice" pisze p. Read Lewis, Dyrektor Foreign Language Information Service w artykule na temat edukacji immigrantów, który się pojawił niedawno temu w „Handbook of Adult Education in the United States". „Zainteresowanie i nauka w zakresie bjologji, muzyki, czy ekonomji są zupełnie te same bez względu na to, czy student urodził się we Włoszech, czy w stanie Idaho".

Nie ulega wątpliwości, że nauka musi być udzielana w języku zrozumiałym dla studenta. Jeżeli nie zna języka angielskiego, jakiś inny język musi być zastosowany. I tutaj właśnie towarzystwa i organizacje założone przez immigrantów, a także obcojęzyczna prasa, wysuwają się jako poważny czynnik w zakresie edukacji immigrantów. Czynnik ten stara się wszelkiemi siłami uzupełnić pracę szkół publicznych i uniwersytetów, które nie mają prawie nic do zaofiarowania dla ludzi, nie władających angielskim językiem. Wiele z licznych organizacyj obcojęzycznych w tym kraju uznało sprawę oświaty za swój najważniejszy cel. A chociaż rezultaty ich pracy w tym kierunku nie odpowiadają całkowicie założeniom, to jednak nie ulega wątpliwości, że organizacje te otwarły przed immigrantami pierwsze drzwi, prowadzące do wyższego życia kulturalnego i umysłowego w Ameryce. Posiedzenia i zebrania tych towarzystw i organizacyj należą do tych nielicznych sposobności, zapewniających cudzoziemcom swobodne wypowiadanie się w sprawach i zagadnieniach, które ich interesują. — Kontakty te osobiste i dyskusje przyczyniły się w wielu wypadkach do zapoczątkowania różnego rodzaju stowarzyszeń oświatowych i naukowych.

F.L.I.S.

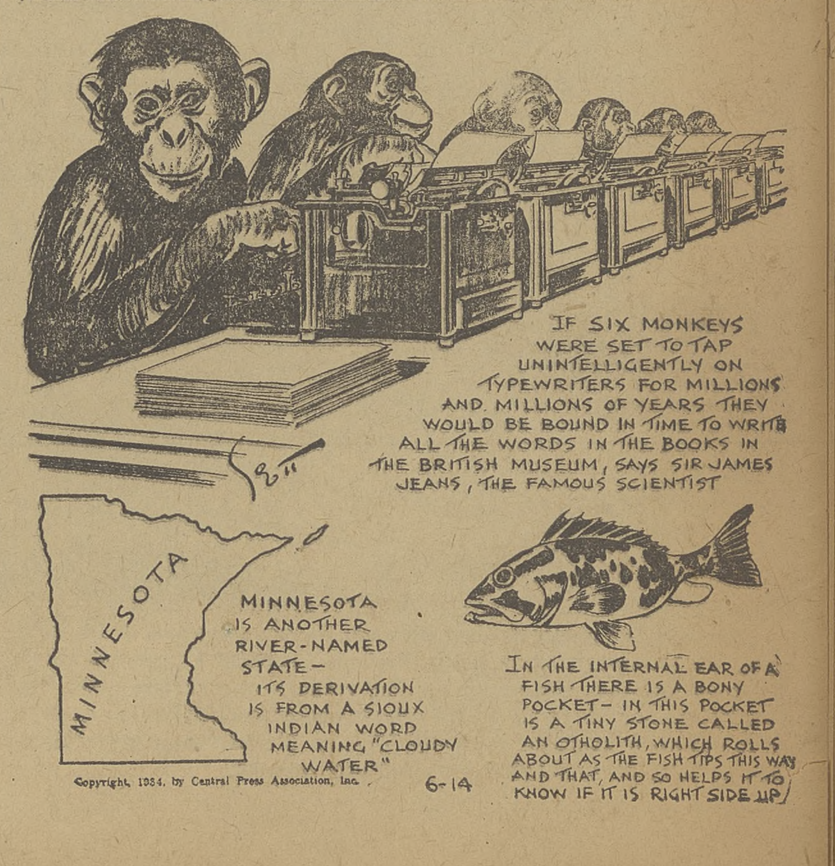
KLUB BUOL'A WYGRAŁ.

Donoszą nam, że dziewiątka piłkarzy z klubu Ed. Boul Boosters pokonała oponentów z klubu Walton Camps punktami 3 do 2 w jedenastu kolejkach, na boisku Chopin'a, przy narożniku Iowa i Western avenue.

W podbijaniu tego spisali się Franciszek Galizzia i Stanisław Banek, a doskonale rzucał Leon Piotrowski.

Mówi się: Było ich dwoje: on i ona.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Okręg 1-szy SWAP Obdarzył Gen. Hallera Samochodem.

Wodza Błękitnej Armji Żegnano Serdecznie na Balu.

Na pożegnanie wodza Błękitnej Armji, Generała Józefa Hallera, Komitet Przyjęcia urządził w ubiegły wtorek wieczorem bal pożegnalny w sali Zjednoczenia; Generał już w przyszłą niedzielę na „Kościuszce" odjedzie wraz z synem Erykiem do Polski.

Przedstawiciele niemal wszystkich organizacyj polskich brali udział w balu pożegnalnym. Generał czuł się zadowolony i szczęśliwy z licznych objawów czci i przywiązania, jakie mu okazywano.

Podczas tej zabawy Okręg 1szy Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej obdarzył swojego Wodza wspaniałym samochodem marki „Chevrolet", nabytym w składzie Hejna Auto Sales, którego właścicielem jest p. Karol Hejna. — Klucze do maszyny wręczył Generałowi p. Stanisław Krygowski, prezes wyżej wspomnianego Okręgu weteranów.

W toku zabawy odbył się także krótki, ale miły program i tam śpiewał p. Stanisław Milewicz, występował Chór Filaretów pod batutą p. Gabrjela Chrzanowskiego, a mowę wygłosił prezes tegoż chóru, p. Morawski.

Generał Haller przemawiając do śpiewaków dziękował im za występ i zaprasza ich jak również wszystkich zebranych na sali do Polski.

Z sali Zjednoczenia na stację kolejową „Union Depot", towarzyszyła Generałowi liczna gromadka rodaków gdzie go pożegnała raz jeszcze. Generał Haller z synem Erykiem i porucznikiem Franciszkiem Dzióbem, komendantem naczelnym Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej wyjechał do Pittsburgha na uroczystości sokole.

$20,700,00 dla Abonentów Kompanji Telefonicznej.



Przeszło 500 panienek zaangażowano do przygotowania biura kompanji telefonicznej Illinois Bell Telephone Company i uporządkowania 115 tonn kwitków, aby według rozkazu najwyższego sądu Stanów Zjednoczonych wypłacić $20,700,000 abonentom telefonicznym. Biuro te otwarto w zakładzie kompanji Western Electric Company w Hawthorne, które otwarte będzie dnia 1go października.

Triumf Dwóch Śmiałych Żeglarzy Polskich.

Po Przeszło Rocznej Tułaczce po Oceanie, "Dal" Zawinęła do New Yorku.

New York, 14 czerwca. — Po przeszło rocznych trudnych przejściach, po walkach o życie na wzburzonych falach oceanu Atlantyckiego, dwaj polscy żeglarze, porucznicy Andrzej Bohomolec i Jerzy Święchowski, zawinęli wczoraj po południu na swej 25 stopowej łodzi „Dal" do portu w Brooklynie, ukończywszy podróż z Gdyni na przestrzeni 6,000 mil.

Trzecim śmiałym żeglarzem był aż do przybycia do Bermudy Jan Witkowski, lecz ten złożony chorobą zmuszony został do powrotu do Polski. Bohomolec i Święchowski, zaopatrzywszy łódź w żywność i po kilku miesięcznym wypoczynku, ruszyli miesiąc temu z Bermudy i dobili wczoraj do pierwszego celu. Drugim celem ich podróży jest Wystawa Światowa w Chicago, dokąd mają zamiar przybyć.

Po przejściu przez kwarantannę „Dal" zawinęła do przystani w Brooklynie, lecz znajdując się o milę od doku, marynarze spuścili kotwicę, gdyż wzburzone fale uniemożliwiły przybycie do samej przystani. Na ratunek marynarzom wysłano statek portowy, który ich przyholował do portu. W przystani marynarzy polskich spotkała delegacja władz portowych, dziennikarzy i fotografistów, oraz przedstawiciela polskiego konsulatu w New Yorku w osobie p. Jana A. Wasilewskiego, szefa departamentu emigracyjnego, jak również inspektora portowego F. B. Shelley'a.

Kiedy wreszcie wysiedli ze swej łodzi, Bohomolec począł odpowiadać na wszelkie pytania dziennikarzy. Obaj marynarze czują się świetnie pomimo długiej i uciążliwej podróży. Bohomolec liczy zaledwie 33 lata, jest wysokiego zwrostu i brunet.

Święchowski jest o 8 lat młodszy od Bohomolca, lecz jest zawodowym marynarzem. Był on poprzednio w służbie Gdynia Ameryka Line i podróżował jako trzeci oficer na statku Polonja. „Dal" jest własnością Bohomolca, kawalerzysty.

— Żaden z nas nie miał wiele doświadczenia o podróżowaniu łodzią po oceanie kiedyśmy podróż morską rozpoczynali — mówił porucznik Bohomolec.— Jak również żaden z nas nie odbył dalszej podróży łodzią przed naszem przedsięwzięciem. Kiedy postanowiliśmy odbyć podróż do Ameryki, postarałem się o urlop z armji. Urlop mój kończy się w tych dniach, lecz spodziewam się, że otrzymam przedłużenie urlopu, aby się udać do Chicago na Wystawę Światową. O przedłużenie stara się w Warszawie Wasilewski.

Marynarze rozpoczęli swą podróż w dniu 6 czerwca, 1933 r. z Gdyni. Udali się najpierw do Kopenhagi. Od samego początku swej ryzykownej podróży „Dal" napotkała na niebywałe burze. Jedna burza następowała po drugiej z monotonną regularnością. Po krótkim postoju w Kopenhadze i po dokonaniu potrzebnych reparacyj oraz po załadowaniu żywności, „Dal" rozwinęła żagle ponownie, skierując się tym razem do Hawru. Przez całą tę podróż burze były niedostępnemi towarzyszkami marynarzy. — „Dal" rzucana była jak mały korek z fali na falę. Z Hawru marynarze popłynęli do Plymouth, portu angielskiego i stąd już wypłynęli na pełny ocean. Podróż przez Atlantyk była bardzo burzliwa. Olbrzymie fale miatały małą łodzią, nakrywały ją nieraz zupełnie, lecz łódź dzielnie walczyła z żywiołem, aż po kilku miesiącach ustawicznych trudności i niebezpieczeństw marynarze ujrzeli wyspę Bermudę. Przed samą Bermudą „Dal" napotkała na huragan tropikalny. Takiej burzy marynarze nie widzieli w ciągu całej swej podróży przez ocean. Wicher zerwał żagle, połamał maszty i chwilami zdawało się, że już koniec wyprawy, lecz po kilku dniach ustawicznego czatowania, pompowania wody z małych kabin łodzi, uspokoiło się i „Dal" płynęła bez przeszkód. Po przebyciu huraganu, trzej marynarze zawinęli do portu Hamilton, gdzie też dokonano reperacyj i gdzie przez kilka miesięcy odpoczywano, aby nabrać sił do dalszej podróży do New Yorku. Między Bermudą a New Yorkiem jest 900 mil, które „Dal" odbyła w 32 dniach.

Już w samym porcie nowojorskim nasi marynarze omal nie utonęli. Płynąc spokojnie po zatoce, napotkali odpływający z New Yorku statek oceaniczny. „Dal" znalazła się tak blisko wielkiego linjowca, że gdy wielki strumień wody chlustnął z boku kadłuba, zalał zupełnie małą łódź. Marynarze musieli chwycić jeszcze raz za pompy, aby się ratować.

Co Słychać Na Polonji.

Dr. Fr. Dulak wyjechał z żoną do Cleveland, Ohio, na zjazd Stow. lekarzy p. n. „American Medical Association". Powróci w sobtę rano.

*

W przyszły piątek wieczorem dnia 15go czerwca, jak po inne tygodnie o godzinie 7:30, w sali kol. J. Stefanika, przy Noble i Superior ul. przypada regularna lekcja Chóru Dudziarz. Obowiązkiem każdego kolegi jest być obecnym na tej lekcji, gdyż administracja wyżej wymienionego zespołu, z dyrygientem na czele, kolegą G. Chrzanowskiem ma parę ważnych zdań do zakomunikowania członkom tyczących koncertu jubileuszowego, to jest wystawienia Opery Halki. Niech nikogo z kolegów nie braknie, a tłómaczenia będą niepotrzebne. Dla nienależących do naszego zespołu, lista w tym miesiącu jest otwarta, zaś po czerwcu będzie zamkniętą aż po koncercie, to jest po wystawieniu Opery Halki.

Konstantynowicz w Chicago.

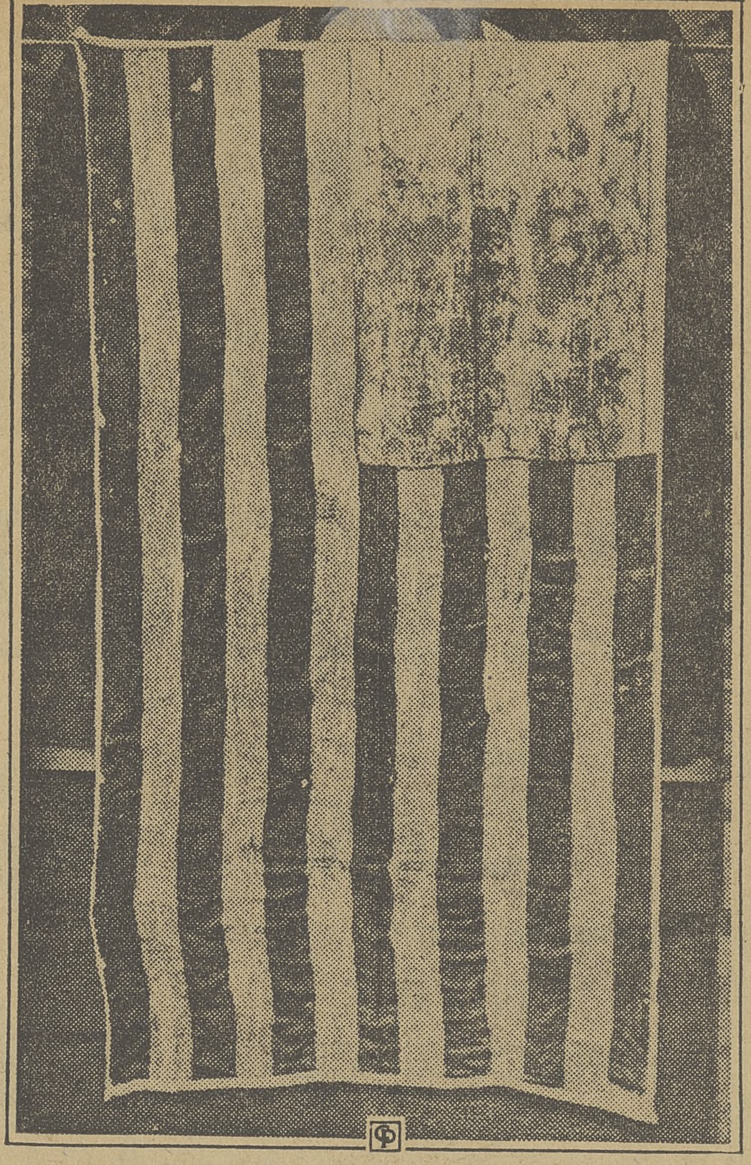
Jeden z lepszych anonserów polskich w Ameryce p. Konstantynowicz, przyjechał na krótkie wakacje do Chicago i jutro, to jest w piątek, będzie słyszany ze stacji WSBC, na godzinie Polskiego Syndykatu Radjowego o 11tej wieczorem. Nastawcie swoje radja jutro na WSBC, o godzinie 11tej wieczorem, a usłyszycie piękny i nader interesujący program, pełen humoru, śpiewu i muzyki i jak powyżej wspomniałem macie szansę usłyszeć p. Konstantynowicza. Anonserem godziny jest p. Ferdynand Drzewicki.

W sądzie.

— Ależ panie sędzio, to przecież kretyn skończony.

— Cóż z tego? Nie należało go bić! Kretyni są takimi samymi ludźmi, jak pań i ja!

DZIŚ "DZIEŃ FLAGI".



W muzeum krajowym w Washingtonie znajduje się pierwsza flaga Stanów Zjednoczonych, którą przedstawia rycina wyżej podana. Poraz pierwszy flagę tę wywiesił na swoim okręcie wojennym kapitan William Driver, w Salem, Mass., w roku 1824. W roku 1922 rodzina tegoż kapitana oddała władzom flagę tę i dzisiaj oglądać ją można w muzeum washingtońskiem. Przy okazji chcemy przypomnieć czytelnikom naszym, że dziś w kraju całym obchodzimy "DZIEŃ FLAGI". W dniu tym na każdym domu powiewać powinna flaga Stanów Zjednoczonych.

OBCHÓD "CUDU NAD WISŁĄ W PARKU HUMBOLDTA 12-go SIERPNIA.

Wczoraj wieczorem w jednej z mniejszych sal Zjednoczenia odbyło się posiedzenie Komitetu Międzyorganizacyjnego, w sprawie urządzenia Wielkiego Obchodu Patrjotycznego w czternastą rocznicę Cudu nad Wisłą. Zebrała się spora liczba przedstawicieli organizacyj i parafij polskich. Zebraniu przewodniczył p. Zygmunt Stefanowicz, a sekretarzował p. Zolla. Obchód ten odbędzie się w niedzielę, dnia 12go sierpnia, w parku Humboldta, przed pomnikiem bohatera Tadeusza Kościuszki. Ze sprawozdania p. Stefana S. Tyrakowskiego dowiedzieliśmy się, że za pośrednictwem komisarza parkowego p. Tomasza Gordona, będą zbudowane dwie trybuny; jedna dla mówców i gości, a druga dla drużyny śpiewaczej. Uchwalono również urządzić wielki pochód z przed Domu Zjednoczenia do parku Humboldta, w którym mają wziąć udział organizacje umundurowane i cywilne, jak również zaproszone zostaną do współudziału wszystkie parafje polskie w Chicago i okolicy. Uchwalono w dalszym toku spraw wczorajszego posiedzenia, wysłać specjalne zaproszenia do księży proboszczów a to w celu udzielenia pozwolenia parafjom do wzięcia udziału w tym obchodzie. Co do orkiestry, tudzież programu, zaproszenia mówców i t. p. pozostawiono to do dyspozycji subkomitetów, jakie będą przez ścisły zarząd Komitetu Międzyorganizacyjnego w najbliższych dniach mianowane. Spisano wszystkich obecnych na posiedzeniu wczorajszem i uchwalono odbyć posiedzenie w przyszły wtorek, dnia 19go czerwca, w sali Zjednoczenia, począwszy o 8mej wieczorem. Na to posiedzenie proszeni są wszyscy ci którzy byli obecni na wczorajszem posiedzeniu i wszyscy inni, którzy na wczorajsze posiedzenie przybyć nie mogli. Komitet Międzyorganizacyjny ma nadzieję, że Polonja weźmie tak liczny udział w pochodzie i obchodzie Cudu nad Wisłą, jaki wzięła roku ubiegłego. Organizacje nasze i parafje polskie, które zawsze i wszędzie imponują swoją siłą i potęgą, wykażą się również i w tej pięknej i patrjotycznej manifestacji w niedzielę, dnia 12go sierpnia. Weźmiemy wszyscy udział w tej rocznicy Cudu nad Wisłą i oddamy należną cześć świetnej pamięci dzielnym dowódcom i uczestnikom tego pięknego, pamiętnego i historycznego zwycięstwa oręża polskiego.

Żydowscy Robotnicy w Ameryce Ślą Protesty do Amb. Patka.

Domagają się sprawniejszej obrony Żydów w Polsce.

New York, 14 czerwca. — Tygodnik socjalistyczny „The New Leader" podaje, iż Jewish Labor Committe wysłał protest do ambasadora Patka, podpisany przez redaktora „Forward'u" Vladka D. Dubińskiego, J. Baskina i A. Gebinera. W memorjale tym podpisani żądają sprawniejszej opieki nad Żydami, oskarżając pośrednio policję, iż za późno interwenjuje i że rząd pozwala pismom endeckim podjudzać ludność do prześladowania Żydów. Na zakończenie autorzy twierdzą, że „aczkolwiek Rząd Polski nie bierze oficjalnie udziału w atakach anti-żydowskich, to jednak odpowiedzialny jest za nie!"

ANTONI FELTYN PREZESEM 2-GO OKRĘGU STOW. AKADEMIKÓW POLSKICH.

Niebywały bilans pracy. Rozbudzenie się ducha narodowego, p. Janina Palczyńska — delegatka na Zjazd w Warszawie; Poważny przebieg wyborów.

W ub. poniedziałek, w centralnej kwaterze Stowarzyszenia Akademików Polskich, mieszczącej się w hotelu Allerton, odbyły się wybory nowego zarządu na rok 1934—35. Obszerne sprawozdanie ustępującego prezesa p. Lubery wykazało imponujący bilans pracy konstruktywnej stowarzyszenia za rok ubiegły, — wyrazem wielkiej i niestrudzonej pracy. tak na niwie skonsolidowania uczęszczającej do wyższych zakładów naukowych młodzieży płci obojga, na polu kulturalno-oświatowem i podniesienia ducha polskiego, co też się, dzięki energicznej akcji, w zupełności udało. Dziś — do IIgo Okręgu należą 21 kluby uniwersyteckie.

Należy dodać, że zorganizowana młodzież akademicka wychodzi nawet poza ramy pracy wewnętrzej i czynna jest na polu działalności ogólnie polskiej,— żywo interesuje się przejawami życia polskiego, nie tylko na tutejszym gruncie, ale i tem co się dzieje w Polsce, dowodem czego jest liczny udział młodzieży zjeździe w Warszawie.

Nowy zarząd IIgo Okręgu Stowarzyszenia Akademików Polskich w Ameryce ukonstytuował się jak następuje: p. Antoni Feltych, prezes; panna Ramona Mączyska, wice-prezeska; panna Emilja Ginejt, sekretarka; p. Paweł Fox, jr., skarbnik i p. Henryk Plonka, marszałek; delegatką na Zjazd Polaków, względnie Zlot Młodzieży w Warszawie wybrana została panna Janina Palczyńska niestrudzona pracowniczka na niwie ogólno-polskiej w Chicago; prezesem delegacji na wspomniany zlot w stolicy Polski jest p. Aleksander Olszewski, zwycięzca konkursu oratorskiego, pozatem do delegacji tej wchodzą: Jan Marcinkiewicz, Halina Majewska, Edward Pilat, Aniela Górka, Jan Szynalik, zdobywca Iej nagrody Instytutu Sztug Pięknych i Janina Tomaszewska. Dzięki takiemu zainteresowaniu rekrutacja delegatów nie była rzeczą trudną, a świadczy ona zarazem o rozbudzeniu się ducha polskiego w pełnem tego słowa znaczeniu.

2,000 Polaków na Am. Okrętach Wojennych.

New York, 14 czerwca. — Polonia newyorska dowiedziawszy się, że na okrętach wojennych Stanów Zjedn., stacjonowanych obecnie w porcie newyorskim jest przeszło 2,000 marynarzy pochodzenia polskiego, urządza dla nich bal w czwartek, w Domu Narodowym. Ponieważ jest brak czasu na sformowanie komitetu zaproszeń, więc odbyło się zaproszenie przez radjo. Cały szereg młodych pań i panienek gotowych jest do podejmowania polskich marynarzy.

Prócz marynarzy w służbie amerykańskiej, zaproszono również całą załogę polskiego okrętu „Kościuszko", który w dniu tym będzie w porcie. Specjalne autobusy przewozić będą polskich marynarzy z przystani.

Pastorowi odmówiono papierów obywatelskich.

St. Paul, Minn. — Obwodowy sąd apelacyjny Stanów Zjedn. odmówił wczoraj wydania papierów obywatelskich pastorowi Thomasowi F. R. Beale na tej podstawie, iż odmówił on złożenia przyrzeczenia noszenia broni na wypadek wojny tego kraju.

Rybacy wyłowili motor aeroplanowy.

New York. — Rybacy wyłowili tu wczoraj siecią motor aeroplanowy, ważący pięć tysięcy funtów. Są przypuszczenia, iż motor ten oderwał się od płatowca wojskowego, kiedy ub. lutego pilot por. G. Mc Dermott wpadł do wody i zginął w pobliżu Rockaway Beach.

Winter dostał $20,866 z powrotem.

Washington. — Tutejsze biuro podatku wewnętrznego oznajmiło wczoraj, iż zwróciło Wallace C. Winterowi z Chicago sumę $20,866 jako nadwyżkę przeszacowanego podatku osobistego z roku 1929.

Śruba jest to wałek, dokoła którego od jednego do drugiego końca jest wyrznięty rowek, wijący się spiralnie.

Od Rzemyka do Konika.

Piecyk i Parelides dokonali od 40 do 50 kradzieży.

New York, 14 czerwca. — Policja aresztowała dwóch chłopców, Wincentego Piecyka, lat 16, zam. pnr. 600 Concord ave., w Bronx, i Lazarusa Partelidesa, lat 15, z pnr. 946 E. 167th ul., w chwili, gdy chłopcy uciekali z domu pnr. 1275 Lafayette ave., gdzie dokonali włamania i kradzieży.

Na stacji policyjnej obaj chłopcy przyznali się do kilkadziesięciu włamań i kradzieży. Pieniądze uzyskane z kradzieży obracali na „good time" z dziewczętami.

Naziści nakładają nowy kaganiec.

Oldenburg, Niemcy. — Wszelkie odnośniki do Nazi, jak naprzykład „niechrześcijańska" albo „niebezpieczna", zostały tu surowo wzbronione przez rząd oldenburski. Podobne odnośniki wzbronione zostały również w stronę członków partyj nazistowskich.

Dziewięć osób zabitych w Meksyku.

San Luis Potosi, Meksyk. — W czasie walk rywalizujących fakcyj politycznych, dziewięć osób zostało zabitych i dwanaście pokaleczonych w miejscowości Villa Hidalgo.

PIĘCIORACZKI PP. DIONNE Z ONTARIO ŚPIĄ SOBIE NAJSPOKOJNIEJ.



Cecylja — Yvonne — Emilja — Marja — Annette

M. F. Lewandowski Nie Żyje.

Pogrzeb w Przyszłą Sobotę.

W przyszłą sobotę, dnia 16 czerwca, o godzinie 10:30 rano z zakładu J. M. Makarskiego, p. nr. 1123 ul. Noble do kościoła św. Trójcy odbędzie się pogrzeb ś. p. Marjana F Lewandowskiego, który wczoraj, dnia 13go czerwca, o godzinie 12:30 pożegnał ten padół płaczu, po długiej i ciężkiej chorobie. — Zmarły był w średnim wieku.

Ś. p. Marjan F. Lewandowski pozostawił w smutku wdowę, panią Marję (z Drozdowskich) Lewandowską i dzieci, Gabrjela, Zdzisława, Edwarda i Tadeusza. Zgon jego również opłakują: Władysława, siostra; Aleksander Metz szwagier z synami; Wacław Drozdowski z żoną Marją i synem Edwardem. Matka i rodzina zmarłego zamieszkuje w Polsce.

Zmarły był członkiem Towarzystwa Młoda Polska, grupa 965 Z. N. P. i Towarzystwa Kadetów św. Jerzego, Z. P. R. K.

Tragiczne Skutki Mieszanego Małżeństwa.

New York, 14 czerwca. — W dżunglach nowojorskich Antoni Calumbo spotkał uroczą Polkę i serce jego zapłonęło miłością do niej.

Gdy dowiedział się, że miłość jego spotkała się ze wzajemnością, uradowany udał się do ojca z miłą wieścią, że pojmie Polkę za żonę.

Stary Calumbo uważał to za zdradę i oświadczył, że synowej na oczy widzieć nie chce, aczkolwiek wrota domu rodzicielskiego otwarte będą dla syna.

Na perswazje i nalegania syna stary Calumbo uparcie powtarzał: „Tylko po moim trupie ona wejdzie do mego domu..."

Antonio ożenił się mimo to z Polką, zamieszkał w Bronx i często odwiedzał swoich rodziców.

Onegdaj był w ich domu.

Gorąco było — stary Calumbo był w świetnym humorze, dowcipkował z synem, wogóle atmosfera była tak miła, że Antonio myśląc o swej żonie w Bronx, postanowił raz wreszcie przełamać lody, zatelefonował do żony, że ją rodzice zapraszają do siebie.

Rada, że nareszcie przyjęta zostanie jako córka, wystroiła się i poszła tam.

Gdy się ukazała we drzwiach stary Calumbo zerwał się na równe nogi i krzyknął: „Wszak powiedziałem ci, że tylko po moim trupie tu wejdzie."

Po tych słowach opuścił pokój, zostawiając rodzinę i Polkę w konsternacji.

Po chwili z przyległego pokoju dał się słyszeć strzał.

Na podłodze znaleziono starego Calumba w kałuży krwi.

Postrzał w skroń pozbawił go życia.

I tak — po trupie ojca, polska żona Antonia weszła do domu Calumba.

Jeszcze z Połowu Tow. Pomocy Naukowej.

Z przyjemnością Zarząd Pomocy Naukowej daje do wiadomości, iż otrzymał dodatkowe datki z parafji św. Władysława z połowu urządzonego tam w ubiegłą niedzielę, w sumie $5.48 co podniosło datki zebrane na Władysławowie do okrągłej sumy $25.00. — Wojciech J. Danisch, prezes; Józef J. Koszycki, sekretarz.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Keeping Up With The Neighbors—And How!



Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Odbył się ubiegłej niedzieli w sali parafjalnej popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego. Jeszcze jeden popis odbędzie się w przyszłą niedzielę. Publiczność składająca się z rodziców i krewnych dziatwy wypełniła salę po brzegi. Program był piękny, nader urozmaicony i podobał się niezmiernie wszystkim, świadczyły salwy entuzjastycznych oklasków. Pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Franciszkanek wykonany został przez dzieci szkolne następujący program: Najpierw wystąpił na scenę komitet porgramu w postaci małych chłopców, którzy doskonale ubawili publiczność. Następnie był śpiew średnich chłopców, a po śpiewie taniec węgierski wykonały średnie dziewczęta. Potem był taniec kwiatów w połączeniu ze śpiewami — istna opera, którą bez zarzutu oddały dzieci. Starsi chłopcy wystąpili z piramidami a L. Chmielewska odegrała solo na skrzypcach. Odegrano następnie dramat pt. „Mal. Misjonarze", w którym brali udział: Mieczysław Sopiarz, Władysław Zybura, Alojzy Moskal, Genowefa Pogorzelska, Stanisław Abram i Julja Janik. Po sztuce, nastąpił śpiew abiturjentów, a po śpiewie pożegnalne mowy w niedzielę wypowiedziała Helena Siwek a w przyszłą niedzielę wypowie Stanisława Płaczek. W antraktach przygrywała kapela szkolna. W końcu pięknie po ojcowsku w serdeczny suosób przemówił X. proboszcz Jakób J. Strzycki do rodziców, następnie do Sióstr nauczycielek a w końcu do abiturjentów, dając im kilka cennych rad i wskazówek, oraz zachętę do dalszej nauki, poczem rozdał kończącym szkołę parafjalną dyplomy: Abiturjentami tegorocznemi są następujący:

Andrysiak Tad., Augustyn Bronisław, Arendt Antoni, Bambera Hieronim, Bałdyga Leon, Bernatowicz Kazimierz, Blarowski Mieczysław, Bogdziewicz Wincenty, Bryfczyński Norbert, Bukowiecki Henryk, Bykowski Hieronim, Chylicki Mieczysław, Chwiałkowski Robert, Cikowski Stanisław, Czajka Andrzej, Dominiak Stanisław, Dziubek Edward, Gąsior Czesław, Gawron Franciszek, Gąsiorowski Rudolf, Grzybowski Mieczysław, Haptaś Teodor, Iwanaszko Rajmund, Jabłoński Hieronim, Janicki Józef, Jakubowski Edward, Kania Franciszek, Kardaś Józef, Kardaś Stanisław, Kisiel Edward, Kosowski Józef, Kowalski Hubert, Kowynia Stefan, Kozioł Władysław, Kędzior Kazimierz, Kubic Jan, Krawczykowski Wincenty, Kubiesa Stanisław, Kwaśny Tadeusz, Lakoma Mieczysław, Łuc Walenty, Łopatyński Franciszek, Malinowski Adam, Marzec Tadeusz, Michalec Mieczysław, Michałowski Henryk, Mientus Jan, Mikołajczyk Władysław, Mocarski Władysław, Niźnik Edward, Panek Henryk, Pieczyrak Tadeusz, Pietraszek Leon, Pawlak Edmund, Płaczek Jan, Pioroński Aleks., Polak Stanisław, Radek Eugenjusz, Rak Stanisław, Rusek Stanisław. Kosek Władysław, Kwiecień Stanisław, Lelko Henryk, Mizera Teodor, Moskal Eugenjusz, Pawełek Kazimierz, Sopiarz Mieczysław, Sparks Józef, Sledz Henryk, Stokłosa Józef, Suchwałko Stanisław, Świst Stanisław, Soprych Mieczysław, Tomczak Kazimierz, Tomaszewski Klemens, Tomaszewski Stanisław, Wojnarowski Leon, Woźniak Czesław, Zagórski Edward.

Dziewczęta: Augustyniak Regina, Bacherowicz Kazimiera, Bernatowicz Helena, Brudzisz Zofja, Bachurz Zofja, Bilek Eleonora, Budzińska Klara, Cholewa Anna, Ćmielewska Leokadja, Cisek Genowefa, Ciszek Helena, Cygan Rozalja, Dorkowska Marjanna, Drobosz Genowefa, Dzielawa Julja, Gacek Helena, Gąska Władysława, Gocółka Joanna, Grzymek Helena, Gaj Marja, Gut Marja, Gradzińska Rozalja, Janowska Władysława, Janicka Helena, Janicka Małgorzata, Janik Julja, Jakubowska Łucja, Jaszczak Joanna, Jaroch Zofja, Jurewicz Irena, Karna Gertruda, Kopeć Adelina, Korpalska Cecylja, Kostańska Ewelina, Krzymicka Edwina, Kurzawa Rozalja, Kwak Władysława, Lezon Janina, Łabno Bronisława, Łasińska Regina, Łopatyńska Helena, Łukasiewicz Eleonora, Madalińska Ryta, Majewska Kazimiera, Maniak Marja, Malak Franciszka, Marchewka Stanisława, Marzec Helena, Milla Gertruda, Mikuś Józefa, Mroczek Irena, Nefeld Honorata, Nogaj Wiktorja, Obrycka Łucja, Panek Marja, Pawlak Marja, Płaczek Stanisława, Potempa Helena, Radwan Irena, Rużycka Florentyna, Rudnicka Zofja, Sendlak Marja, Siwek Helena, Sichelska Józefa, Siepak Stefanja, Siepak Wanda, Skowron Ewelina, Słomiana Walerja, Sprycha Elżbieta, Strzempek Joanna, Strzycka Eleonora, Świstowicz Stanisława, Szeląg Adelina, Szostak Anna, Tomaszewska Florentyna, Puścizna Władysława, Walczak Florentyna, Walerczyk Pelagja, Wcisło Sylwja, Wenta Irena, Węgrzyn Adela, Wizgierd Wiktorja, Wyza Anna, Żądło Genowefa, Zagórska Stefanja.

Hobson wyniesiony do rangi wiceadmirała.

Washington. — Korpus Marynarki Stanów Zjedn., w uznaniu czynu heroicznego Richmonda Pearsona Hobsona, podniósł go do rangi wiceadmirała na liście emerytalnej. P. Hobson podczas wojny amerykańsko-hiszpańskiej dokonał heroicznego czynu, zatapiając w kanale w Santiago, na Kubie, parowiec „Merrimac", blokując w ten sposób flotę hiszpańską w zatoce, paraliżując jej czynność.

Obóz Gwardji Narodowej.

Springfield, Ill. — Generał-major Roy D. Keehn oznajmił wczoraj, iż z dniem 4-go sierpnia Stanowa Gwardja Narodowa rozpocznie swe doroczne obozowanie w obozie Granta w Rockford, Ill. Obozowanie trwać będzie do 15-go sierpnia.

Glaspapier, słowo pochodzenia niemieckiego, oznacza papier z drobno utłuczonem szkłem do szlifowania wyrobów metalowych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JAN FUDALA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2316 Thomas ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona: **Marjanna**, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, 838 North Ogden Ave. Tel. Monroe 1255.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i brat nasz, ś. p.

Stanisław Talaczynski

członek Tow. Sokół Polski No. 8, Grunwaldzkie Gniazdo No. 3ci S. P. w Am. i Tow. Kawalerja Polska z dzielnicy Bridgeport,— po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1934 roku, o godzinie 2:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go czerwca, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pnr. 2518 N. Ballou ulicy, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Bonifacego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marjan, Gertruda i Leonard, dzieci; **Della**, synowa; **Tomasz Oziemkowski**, zięć; **Wanda**, siostra; **Adolf Hamaczek**, szwagier; **Leon, Józef, Władysław i Jan**, bracia; **Bronisława, Marjanna, Anna i Marjanna**, bratowe; **Franciszek i Grace Brukwiecy**, szwagier i szwagierka; **Anna Grabowska i Siostra Matyldas**, szwagierki; **Marjanna Oziemkowska**, ciotka, wraz z całą rodziną. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

MARJAN F. LEWANDOWSKI

członek Tow. Młoda Polska, gr. 865 Z. N. P. i Tow. Kadetów św. Jerzego Z. P. R. K., — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go czerwca, o godzinie 12:30, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go czerwca, o godzinie 10:30 rano z zakładu pogrzebowego J. M. Makarskiego, pnr. 1123 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marja Lewandowska (z Drozdowskich), żona; **Gabrjela, Zdzisław, Edward i Tadeusz**, dzieci; **Władysława**, siostra; **Aleksander Metz**, szwagier z synami; **Wacław Drozdowski**, szwagier z żoną **Marją** i synem **Edwardem** matka i rodzina w Polsce.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW JANKOWSKI

po nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1934 roku, o godzinie 9:20 rano, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4839 So. Paulina ul. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Gertruda (z domu Zientek), żona; **Joan i Betty Lou**, córki; **Józefa Jankowska**, matka; **Leokadja, Joanna, Anna, Franciszka, Walerja i Marjanna**, siostry; **Władysław**, brat; **Józef Zieliński, Ignacy Hajewski, Leonard Nowak, Józef Nowak i Edward Sztupaj**, szwagrowie; **Józefa**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW KOWALSKI

Członek Tow. Miecz Kościuszki, grupa nr. 670, Z. N. P. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1934 roku, o godzinie 10:45 wieczorem, przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go czerwca, o godzinie 7:30 rano, z domu żałoby pnr. 614 N. Ashland Ave. do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja, żona; **Edward, Kazimierz, Ludwika, Marjanna, Stefanja, Genowefa i Irena**, dzieci; **Marja**, synowa; **Teodor Talend i George Markland**, zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się M. Drygalski. Telefon Monroe 3179. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, i córka moja,

Ś. P.

STANISŁAWA SZABRAK i synek JAN

członkini Tow. Królowej Jadwigi, grupa 6ta Z. P. A. — zamieszkiwała pnr. 1458 Dickson ul. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3:45 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Genowefa, Helena, Leokadja, Florentyna**, córki; **Zygmunt**, syn; **Małgorzata Maciejewska** matka; bracia i siostry w kraju, wraz z całą rodziną. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i szwagier nasz,

Ś. P.

MICHAŁ WAWRZENIEC

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1925 W. Superior ulica, do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Cecylja Wawrzeniec, żona; **Edward, Janina, Władysław i Józef**, dzieci; **Aleks i Anna Suchacz**, szwagier i szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936. 15

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu ukochanej żony mojej i siostry naszej, śp.

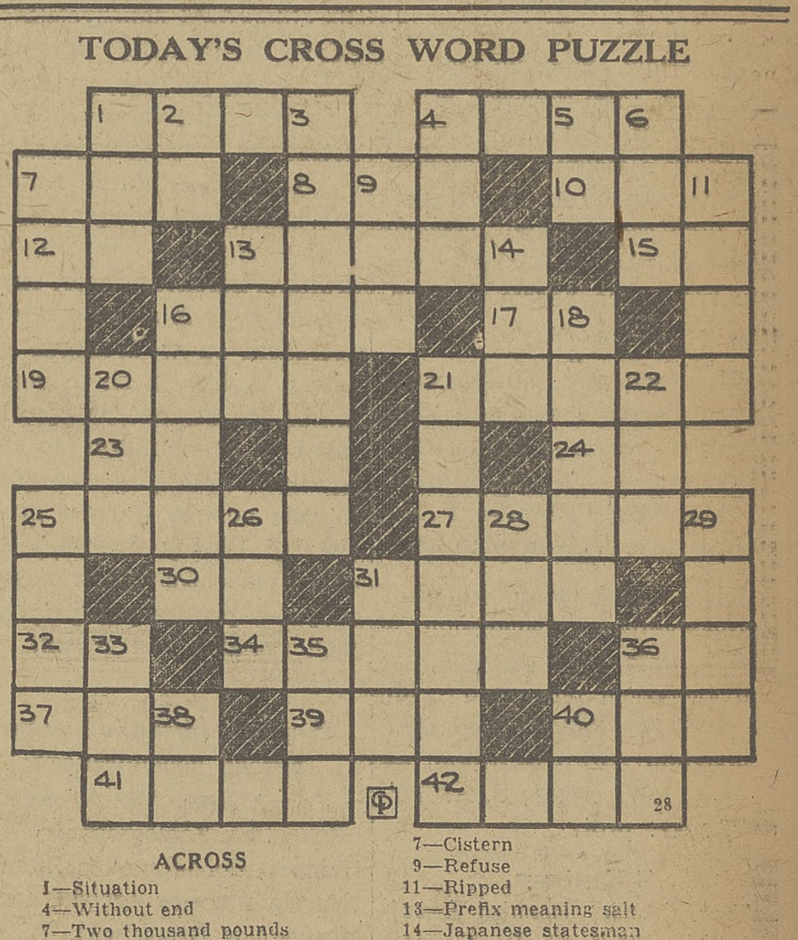
TERESY SKINKIS

Nasamprzód dziękujemy Wiel. księżom Janowi Hoffman i Franciszkowi Piwka, za odprawienie Mszy św. i rozczulającą przemowę; organiście p. Leonowi Helminiak za piękną grę na organach. Przyjacielom którzy ponieśli trumnę i tym którzy nadesłali tak śliczne kwiaty oraz bukiety duchowne; p. Anton A. Pociask za tak wzorowe kierowanie pogrzebem; dziękujemy wogóle wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się w oddaniu ostatniej przysługi ziemskiej, zasyłamy serdeczne i szczere podzięki staro polskiem "Bóg Zapłać".

W smutku pogrążony:

Józef E. Skinkis, mąż, wraz z całą rodziną. (Ogł.)

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



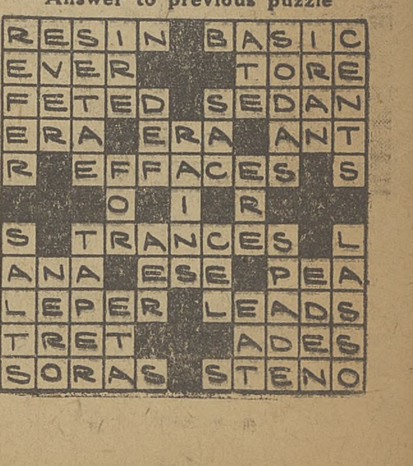
ACROSS

1—Situation
4—Without end
7—Two thousand pounds
8—Plot of ground bounded by imaginary lines
10—In no manner
12—Article
13—In the east, a palace
15—Preposition
16—Skill in saying the correct thing at the correct moment
17—Musical note
19—Bended on the knees
21—One who receives a donation
23—Half an em
24—Each (abbr.)
25—Measure
27—Four-wheeled wagon without sides
30—Tin (symbol)
31—Thin strip of wood
32—Prefix meaning back
34—Pertaining to the sun
36—Mother
37—Greek letter
39—Lyric (abbr.)
40—Automobile
41—Close with wax
42—Anon

DOWN

1—Male child
2—Opposite of out
3—Member of the United States Electoral college
4—Greek letter
5—Half an em
6—Decay
7—Cistern
9—Refuse
11—Ripped
13—Prefix meaning salt
14—Japanese statesman
16—Tepees
18—Lifeless
20—Born
21—Monetary unit of the United States (pl.)
22—Organ of hearing
25—Horse
26—Printer's measures
28—Instrument for paddling a boat
29—Fifty-two weeks
31—Sneaky
33—And so forth
35—Of diminutive value (suffix)
36—Male
38—Pen name of George Russell
40—Company (abbr.)

Answer to previous puzzle



Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

W ubiegłą niedzielę grono szczerych przyjaciół i znajomych urządziło miłą niespodziankę pod przewodnictwem pani Anny Szarowicz i panny E. Przybyło, dla panny E. Cichoń, mającej wyjść za mąż, za p. Lawrence La Croid. Jest ona córką starych osadników Pasterzowa, pp. Józefa i Teresy, zam. pnr. 2721 S. Kostner Ave. Ślub młodej pary odbędzie się dnia 23go czerwca, o godzinie 10ej rano, w kościele Dobrego Pasterza. Następujące panie i panny brały udział: p. A. Szarowicz, p. Skwiat, p. A. Szarowicz, p. M. Skowron, p. An. Skowron, p. K. Hrupek, p. Anna Szyperska, p. M. Ziółkowski, p. Z. Byczyńska, p. Fr. Byczyńska, p. Stefanja Lis z córką Heleną, p. A. Augustyn, p. K. Niziołek, p. Wilk, p. Drwal, p. M. Piwowarska, p. E. Dzija, p. M. Masło, p. Andrzejewska, p. M. Foszcz, p. M. Olszówka, p. H. Sierocinska, p. J. Pietras, p. A. Blecharz, p. Wilk, p. Czerwińska, p. Br. Wojtkiewicz, p. Przybyło, p. Krzewinska, p. Borlick, p. Obtulowicz, p. Mikrut, p. M. Napolska, p. Basta, p. Pietras, p. Fr. Niziołek, p. E. Błyskał, p. J. Błyskał i panny F. Szarowicz, p. Jarz, p. I. Szarowicz, p. M. Michalska, p. H. Misiora, p. E. Schrock, p. S. Schot, p. J. Spanek, p. J. Hodra, p. I. Gnot, p. D. Karlberg, p. Thwing, p. A. Brooks, p. A. Rabiego, p. J. Przybyło, p. E. Borlick, p. P. Czerwinska, p. M. Basta, p. L. Piwowarska, p. E. Cichoń, p. S. Potępa, p. E. Cichoń, p. J. Cichoń, p. G. Magdziarz, p. M. Magdziarz, p. F. Byczyńska, p. V. Błyskał, p. J. Smalec, p. G. Olech, p. S. Machowicz, p. M. Basta, p. S. A. Kuśmider, p. A. Dudek, p. M. Zelasko, p. M. Bernaś, p. M. Krol, p. E. Zurawski, p. M. Duska i kilku innych.

Jak po inne lata tak i tego roku, odbędzie się gra w piłkę miękką pomiędzy drużyną Kupców i Przemysłowców z parafji Dobrego Pasterza i drużyną Starych Wiarusów od 40tu lat i wyżej. Gra odbędzie się dnia 19go czerwca, o godzinie 6ej wieczorem na boisku parafjalnem. Kupcy i Przemysłowcy z parafji Dobrego Pasterza są proszeni zapisać się do tej gry u Piotra Napolskiego pnr. 2726 S. Kolin ave. lub u Piotra Beckman pnr. 2801 S. Kostner avenue.

Zebrania i Posiedzenia.

Posiedzenie Klubu parafji Odporyszów, odbędzie się w czwartek, 14go czerwca, w sali Biały Orzeł, 1421 ul. W. Emma. Początek o ósmej wieczorem. Sprawa pikniku, który odbędzie się 17go czerwca, w ogrodzie Niles Garden za cmentarzem św. Wojciecha będzie omawiana.—W. Jakas, prez.

Klub Święcany odbędzie swoje posiedzenie w piątek, dnia 15go czerwca, o godzinie 8mej wieczorem w sali Latki, p. nr. 1368 ul. West Huron. — F. Koziol, prezes; J. Kaszewicz, sekr.

Klub Dobrkowian odbędzie swoje regularne posiedzenie w piątek, dnia 15go czerwca, w sali zwykłych posiedzeń ob. W. Wójcika, 830 N. May ulica, o godzinie 8-ej wieczorem. — J. Maziarka, prezes; F. A. Syzdak, sekr. prot.

Z Kantowa.

Tow. Matki Boskiej Leżajskiej Nr. 475 Z. P. R. K., zwołuje posiedzenie na piątek, dnia 15go czerwca, w sali parafjalnej nr. 4ty pod szkołą o godzinie 7:30 wieczorem. — Jakób Tasior, sekr. fin.

Z Młodziankowa.

Bardzo ważne posiedzenie Młodszego Oddziału Tow. M. B. Dobrej Rady, odbędzie się dzisiaj w sali parafjalnej na Młodziankowie, o godz. 8ej wieczorem. Obecność każdej członkini jest pożądana.

Rozmowa lekarzy.

— Wiecie kolego? Często trudno mi wydobyć z pacjentów pieniądze.

— Ja nie miewam takich trudności. Zawsze napotykam bardzo życzliwie usposobionych spadkobierców.

Teraz Musi Wrócić do Kozy.



Rycina wyżej podana przedstawia Jean Crompton, narzeczoną Tommy Caroll'a, gangstera z szajki Dillingera, którego zastrzeliła policja przed paru dniami. Panna Crompton znajduje się w celi więziennej w Madison, Wis., gdzie ciska się na urzędników federalnych, którzy mają ją przewieźć do więzienia dla kobiet w Alderson, W. Va. Wypuszczona na wolność przedtem nie dotrzymała słowa i znów wdała się w sprawki z gangsterami za co teraz straciła wolność.

NOTATKI REPORTERA

List dla p. Bartusiewicza.

Władze pocztowe poszukują dzisiaj p. Edwarda Bartusiewicza, który zamieszkiwać ma w Chicago, dla którego w budynku sądów federalnych, róg ulic West Adams i South Clark znajduje się list z Polski. Prosimy się po list ten zgłosić osobiście podając, że to ma być list nr. 901.

* * *

Piknik Kadetów Warszawskich w niedzielę.

W przyszłą niedzielę, dnia 17go czerwca, w ogrodzie „Marvel Inn", na Milwaukee avenue, naprzeciwko głównej bramy cmentarza św. Wojciecha odbędzie się piknik Warszawskich Kadetów, który rozpocznie się o godzinie 1:30 po południu. — Warszawscy Kadeci to jedna z lepszych orkiestr w Ameryce, orkiestra polska a dyrygentem jest p. Paweł Żmidziński. Wybór królowej pikniku jak i też kontest taneczny z nagrodami na programie. Potem gra w piłkę metową dla chłopców, zawody sportowe dla pań i panów, wyścigi, tańce i inne niespodzianki. Bilety do nabycia w restauracji Lenarda, przy Milwaukee ave.

* * *

Dobre posady rządowe.

Kongresman Leonard W. Schuetz donosi, że aplikacje kandydatów na ekonomistów przemysłowych jak i też ekonomistów rolniczych muszą się znajdować w biurze Komisji w Washington, D. C., nie później jak dnia 22go czerwca. Rząd także poszukuje superwizora dla chłopców i nauczyciela w szkole dzielnicowej w służbie indjańskiej polowej, pod nadzorem Wydziału Spraw Wewnętrznych. Aplikacje muszą być złożone w biurze Komisji w Washingtonie nie później jak 24go czerwca. Introligator, drukarz, korektor, zecer, operator maszyny Monotype także potrzebni są w drukarni rządowej. Aplikacje na te posady muszą być złożone na ręce Komisji w Washington do dnia 2go lipca. Bliższych szczegółów chętnie udzielą wam w biurze Komisji Służby Cywilnej Stanów Zjednoczonych, w nowym budynku pocztowym przy ulicach Canal i Van Buren, w Chicago.

* * *

W sobotę otwarcie nowego ogrodu zoologicznego.

Prezes Rady Trustysów Towarzystwa Zoologicznego w Chicago, donosi, że oficjalne otwarcie nowego ogrodu zoologicznego w Brookfield, Ill., odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 16go czerwca, o godzinie 11tej rano.

* * *

Burmistrz Kelly zaprosił Paderewskiego na wystawę.

Ignacy Jan Paderewski, mistrz tonów i były Premjer Polski zaproszony został przez burmistrza miasta Chicago Edwarda J. Kelly'ego i Radę miejską do zwiedzenia tegorocznej wystawy światowej. Burmistrz wysyłając zaproszenie powiedział, że wizyta tak sławnego syna Polski „przyczyni się do większego zaprzyjaźnienia miasta z Polską".

* * *

Wybrzeża kąpielowe otwarte będą w sobotę.

Sześć wybrzeży kąpielowych na północnej stronie miasta pod nadzorem Komisarzy Lincoln parku otwarte będą już w przyszłą sobotę, dnia 16go czerwca, jak donosi J. Franciszek Lyman, superintendent parku. Osiemdziesiąt stróżów bezpieczeństwa już zaangażowano na obecny sezon i ci pełnić będą straż na wybrzeżach kąpielowych przy ulicy Ohio, przy ulicy Oak, przy Fullerton avenue, przy Diversey, Wilson avenue i Foster avenue.

* * *

Pracownicy miejscy znów mieli „pejdę".

Wszyscy pracownicy i wszystkie pracownice miasta Chicago dzisiaj przed południem otrzymali pensje należne im za drugą połowę miesiąca kwietnia. Wypłacono im razem $1,900,000.

* * *

Alderman Rowan wice-przewodniczącym Komitetu Finansowego.

Alderman William A. Rowan z 10tej wardy wczoraj został zamianowany wice-przewodniczącym Komitetu Finansowego Rady miasta Chicago, a przegrał alderman Dorsey R. Crowe z 25tej wardy, który również o ten urząd się ubiegał. Alderman Rowan jest następcą aldermana James B. Bowlera, z 25tej wardy, który z Rady miejskiej zrezygnował dlatego, że mianował go burmistrz Komisarzem nowego wydziału dorożek i ruchu kołowego. Alderman Jan S. Clark, który dziś jest przewodniczącym Komitetu Finansowego, w listopadzie ubiegać się będzie o urząd Komisarza powiatowego. W razie wyboru będzie musiał ustąpić, a jego miejsce automatycznie zajmie alderman Rowan.

* * *

Milewski został okaleczony podczas bójki na ulicy.

Stanisław Milewski, lat 24, z pnr. 1634 ulica Bingham znajduje się w krytycznym stanie, w szpitalu „West North avenue", dokąd przewieźli go dwaj nieznajomi, którzy go pozostawili pod drzwiami szpitala. Milewski, jak podaje raport policyjny, został napadnięty i okaleczony nożem podczas bójki na ulicy.

* * *

Reynolds następcą Polaka, F. S. Bobrytzkiego.

Hieronim Reynolds, fabrykant kotłów, wczoraj zamianowany był członkiem Rady Sanatorjum Tuberkulicznego na miejsce Polaka, Franciszka S. Bobrytzkego, którego termin już upłynął. Pan Bobrytzke jest kandydatem na Komisarza powiatowego w jesiennych wyborach. Zamianowania jego następcy dokonał wczoraj burmistrz Kelly.

* * *

W szpitalu powiatowym aresztowano Macionga.

Zygmunt Maciong, lat 20, który powiedział, że zamieszkuje p. nr. 2117 North Drake avenue, wczoraj zgłosił się do powiatowego szpitala prosząc o pomoc lekarską, gdyż jak sam zeznał został postrzelony i okaleczony w bok przez automobilistę, gdy znajdował się przy narożniku Western avenue i Diversey avenue. Gdy policjanci dowiedzieli się, że Maciong pod podanym przez siebie adresem nie zamieszkuje już od miesiąca grudnia, posądzając go o przekroczenie prawa, aresztowali go.

* * *

W poniedziałki baseny kąpielowe są bezpłatne.

Komisarze powiatowi mający także nadzór nad lasami powiatowemi donoszą, że w poniedziałki baseny kąpielowe dla dzieci i starszych będą ze wstępem bezpłatnym. Tak dzieci jak i starsi w poniedziałki mają wolny wstęp do basenów kąpielowych Cermaka, p. nr. 7600 Ogden avenue, w Lyons; Emmett Whealana, przy Milwaukee i Devon avenues i Green Lake, przy ulicy 159ej i Torrence avenue. Baseny te otwarte będą siedem dni w tygodniu; każdego dnia od godziny 10tej rano do 10tej wieczorem.

* * *

Burmistrz Kelly wręczył kapeli szkolnej puhar.

Członkowie kapeli szkoły wyższej Carter Harrison Technical wczoraj w sali zebrań Rady miejskiej zebrali się, aby po zdobyciu szampjonatu krajowego być świadkiem wręczenia ślicznego puharu od miasta przez burmistrza Edwarda J. Kelly'ego. Kapela tej szkoły zdobyła szampjonaty miasta w roku 1930, 1931, 1932 i 1934, a szampjonat krajowy w roku 1934. Dyrygentem tej kapeli jest Jan Barabash. Po otrzymaniu puharu kapela zagrała kilka pięknych utworów muzycznych.

* * *

Miasto otrzyma 25,000 nowych napisów.

Rada miejska na wczoraj odbytem zebraniu uchwaliła zakupić 25,000 nowych napisów z nazwami ulic i te umieścić w miejscach widocznych. Komisarz Robót Publicznych Hewitt, po konferencji z aldermanem Janem A. Massenem z 48 wardy, przewodniczącym Komitetu transportacyjnego i Janem Richertem, szefem sztabu Komitetu Finansowego postanowi od kogo, za jaką sumę i w jakim stylu zakupi napisy dla miasta. Na zakupno nowych szyldów wyasygnowano w budżecie miejskim sumę $50,000.

Charlie Chaplin skazany na zapłacenie $990.

Paryż. — Francuski sąd skazał wczoraj Charlie Chaplina na zapłacenie odszkodowania w sumie $990 autorowi Jose Padillasowi za jego pieśń „Violettera", którą użył jako temat w swoim obrazie „City Lights". Autor skarżył Chaplina o $33,000 odszkodowania, lecz sąd uznał, iż strata autora za nieuprawnione użycie jego pieśni została w części wynagrodzona za danie jej tak wielkiej publikacji.

Wark jest to głos warczący psa albo drapieżnego zwierza.

Delegaci Spółek Baczność!

Posiedzenie Ligi Polsko - Amerykańskich Spółek Budowlano-Pożyczkowych odbędzie się w niedzielę, dnia 17 czerwca, o godz. 2ej po południu, w sali parafjalnej św. Heleny, przy Augusta blvd., pomiędzy Oakley i Western. Honorowym mówcą na tem posiedzeniu będzie p. Gardner, prezes Federal Home Loan Bank. P. Zander, manażer Home Owners Loan Corp., także ma być obecny.

Wszystkie spółki, które nie zapłaciły swego podatku proszeni są o nadesłanie tegoż na ręce sekretarza. — Jan Czekała, prezes; J. Grzemski, sekr.